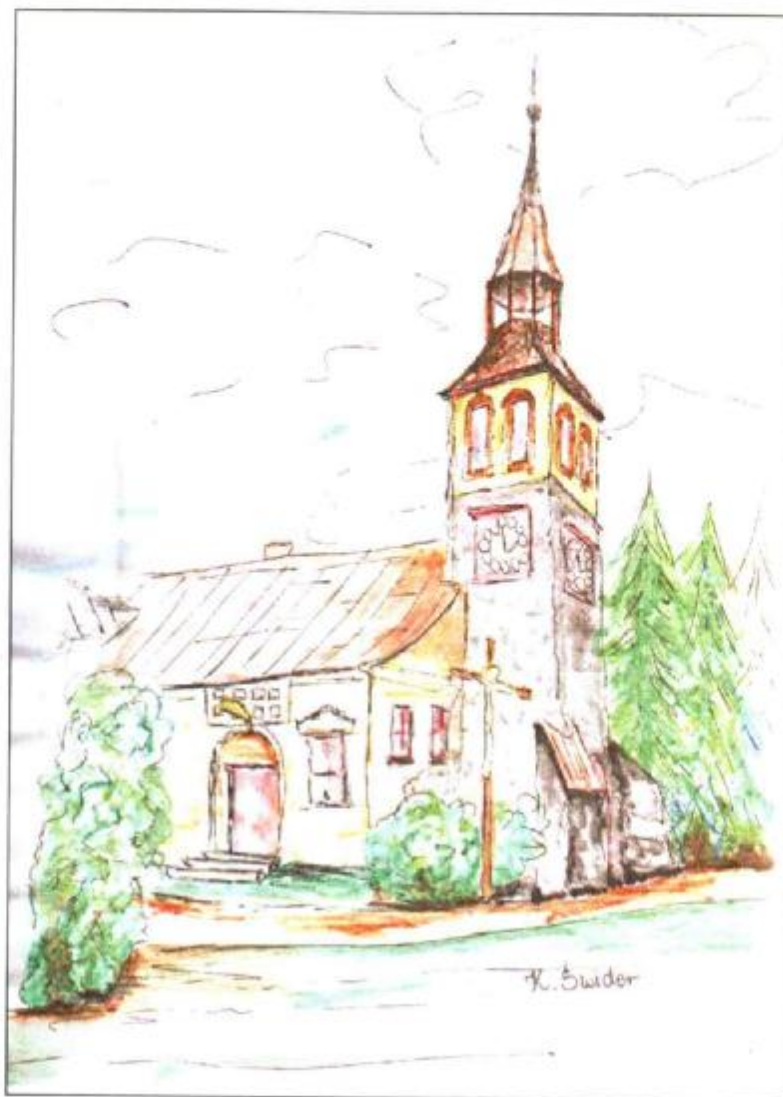




# KWARTALNIK GÓROWSKI

wiosna  
(9/2005)

*Towarzystwo Miłośników Ziemi Górowskiej*



## SPIS TREŚCI

**Hans Klapper: *Cechy miasta Góry w latach 1300-1900. (cz. IV)***

tl. Antoni Czerwiński, wstęp i przypisy Elżbieta Maćkowska ..... s. III

**Elżbieta Maćkowska: *Dzieje poczty w powiecie górowskim***

*Cz. II – lata 1946-2005* ..... s. IX

*Kronika m. Góry Śląskiej i ziemi górowskiej (fragment) cz. II* ..... s. XV

**Mirosław Żłobiński: *W cieniu Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”***

*(cz. I)* ..... s. XXI

**Tadeusz Otto: *15 lat samorządu terytorialnego*** ..... s. XXXIV

ISSN 1733-8654



## CECHY MIASTA GÓRY W LATACH 1300 – 1900 (cz. IV)

W kolejnych wydaniach Kwartalnika Górowskiego zamieszczać będziemy fragmenty książki H. Klappera, wydanej w 1936 r. na temat górowskich cechów i rzemiosła na przestrzeni sześciu wieków. Tak szczegółowe opracowanie tego zagadnienia nie ma sobie równego w języku polskim, bowiem żaden z historyków nie pokusił się o analizę rozwoju gospodarczego Góry. Warto prześledzić losy miasta i jego mieszkańców od strony ekonomicznej, wszak o jego zasobności i znaczeniu świadczy nie tylko przynależność polityczna, ale przede wszystkim status gospodarczy.

### 1.7. Górowskie cechy do połowy XIX wieku

Zasadnicze przemiany w dziedzinie gospodarki w XIX wieku dotknęły w pierwszej linii rzemiosło. Długowieczny rozwój rzemiosła skończył się. Zjawiska rozkładu występowały już w wieku XVII i XVIII, ale jeszcze przez dwa stulecia cechy broniły się przed świeżymi prądami, zapatrzone w swą przeszłość. Rząd pruski widząc konieczność reform postanowił w XVIII w. skończyć z urokiem i czarem cechów średniowiecznych i pchnąć gospodarkę na nowe tory rozwoju. We Francji w roku 1791<sup>1</sup> zniesiono wszystkie organizacje rzemieślnicze, na ich miejsce wstąpiła wolna produkcja i wolny handel. W Prusach przemiany gospodarcze dokonywały się wolniej. Nazwiska Stein i Hardenberg<sup>2</sup> są ściśle związane z reorganizacją życia cechowego. Edykt w sprawie podatku przemysłowego z roku 1810 przyniósł Prusom wolność produkcji, która pełne formy prawne otrzymała ostatecznie w ogólnej ordynacji przemysłowej z dn. 17 stycznia 1845 r.<sup>3</sup>

Jakim echem te zmiany odbiły się w Górze? Odpowiedź na to pytanie brzmi krótko: do połowy stulecia bardzo słabym.

W roku 1809 wprowadzono w Górze nową ordynację miejską, nie spotkała się ona jednak ze zrozumieniem ze strony społeczeństwa. Życie przemysłowe toczyło się dalej, nie zanotowano żadnych zmian starych urządzeń cechowych. Cechy trzymały się starych form, chociaż w książkach protokołów są wzmianki o nowej ordynacji przemysłowej. Jedynym cechem, który prawdopodobnie rozwiązał się, był cech wspólny. W każdym razie ślady tego cechu zanikają. Majstrowie niezorganizowani – rzeźnicy, piekarze i szewcy są wspomniani po raz pierwszy w roku 1809. Dopiero w roku 1823 zostali oni włączeni do miejskich przywilejów. W roku 1811, z powodu wykupu przywilejów oszacowano 31 jatek, 19 ław z pieczywem, 27 ław z obuwiem i 6 przywilejów

<sup>1</sup> W 1789 r. wybuchła rewolucja francuska; od 1791 był to okres monarchii konstytucyjnej i dalszych zmian nie tylko w zarządzaniu państwem, ale także w wielu innych dziedzinach.

<sup>2</sup> H.K. von Stein i K.A. Hardenberg wprowadzili reformy zmierzające do unowocześnienia i wzmocnienia państwa (m.in. zniesienie poddaństwa chłopów, zmiana warunków wykupu ziemi itp.), co w niedługim czasie przyczyniło się do zajęcia przez Prusy dominującej pozycji ekonomicznej.

<sup>3</sup> Okres panowania Fryderyka Wilhelma III i Fryderyka Wilhelma IV

garncarskich. Daleko groźniejszą konkurencją od konkurencji mistrzów niezorganizowanych stanowili rzemieślnicy wiejscy, którzy poważnie zagrozili górowskim cechom, zwłaszcza w drugiej połowie XVIII w.

Poszczególne cechy zachowały ogólnie taką liczebność, jaką miały około roku 1800. Rzecz znamienna, że czeladnicy, dla których wolność produkcji i zniesienie gospodarki cechowej oznaczały postęp, w dalszym ciągu zapisywali się do cechów i wiernie trwali przy starych prawach cechowych. Co dawniej było przymusem, stało się teraz pięknym zwyczajem. Nowości ekonomiczne trudno przyjmowały się wśród drobnomieszczactwa. Znamiona rozkładu nie występowały tu tak jaskrawie jak w okolicach bardziej uprzemysłowionych, gdzie konkurencja była silniejsza, skąd też nie widziano tu palącej potrzeby reform.

W dwudziestych latach XIX w. pojawiły się pierwsze oznaki wpływu wolnego rzemiosła, chociaż bardziej w dziedzinie duchowej aniżeli ekonomicznej. Książki protokołów zawierają dużo przykładów, które wskazują, że i w małych miastach, mimo zachowania starych form, pojawił się nowy sposób myślenia. W roku 1828 wystąpił przeciwko starym zwyczajom cechowym pewien mistrz młynarski z Góry. Kilka lat przedtem kilku czeladników stolarskich broniło się przed wpłacaniem opłaty z okazji wstąpienia do stanu mistrzów.

Rzemiosło młynarskie zdobywało w Górze w pierwszych latach XIX w. coraz większe znaczenie. Wg mapy z roku 1830 na samym obszarze miasta znajdowały się 73 wiatraki. Jedynie 2 miasta bylej prowincji poznańskiej: Wschowa i Leszno, miały podobne ilości wiatraków. Na podstawie szkiców sporządzonych również w oparciu o mapę z roku 1830 Wschowa miała 65, a Leszno 77 wiatraków. W roku 1817 zbudowano w Górze wiatrak holenderski<sup>4</sup>, który przez dłuższy czas uchodził za cechę charakterystyczną miasta. Padł ofiarą burzy po 50 latach istnienia, nie został restaurowany z powodu pogarszających się warunków zbytu mąki. Terenem eksportu mąki była w XIX wieku Brandenburgia, zwłaszcza Berlin. Górowianie wozili mąkę aż do Ciechanowa nad Odrą, gdzie przeladowywano ją na statki. Z powodu złego stanu dróg można było ładować na wóz tylko 24 cetnary<sup>5</sup>. Gdy Odra zamarzała mąkę magazynowano w dużych spichlerzach w Ciechanowie, aby na wiosnę nie wystąpiło zahamowanie w dostawach towaru.

Równoległe z rozwojem przemysłu młynarskiego w Górze upadło sukiennictwo. Wynalezienie i szybkie zastosowanie maszyn w przemyśle tkackim wyparło pracę ręczną. W roku 1803 na ogólną liczbę mieszkańców 2790 było jeszcze 80 majstrów sukienniczych. Mieli oni jednak mało zatrudnienia, około połowa z nich prowadziła własne warsztaty. W następnych 30 latach stosunki pogarszały się coraz bardziej. W roku 1833 pracowało już tylko 3 samodzielnych majstrów. Do rozwiązania cechu doszło jednak dopiero w r. 1865, kiedy to w Górze był już tylko 1 majster i 6 wdów po majstrach. Musieli oni szukać utrzymania w innych zawodach. Całkowity majątek cechu (gręplarnia<sup>6</sup>, łąka i 2 chóry w ewangelickim kościele miejskim) przeszły w posiadanie miasta.

<sup>4</sup> wiatrak holenderski – wiatrak mający murowany korpus i ruchomą, obracaną przy nastawianiu na kierunek wiatru głowicę ze skrzydłami i wałem napędowym.

<sup>5</sup> cetnar – jednostka miary równa ok. 100 kg.

<sup>6</sup> gręplarnia – warsztat, gdzie ustawiona była maszyna do rozczesywania i czyszczenia włókien wełny, lnu, bawełny. W ten sposób przygotowywano (gręplowano) materiał do przędzenia. Inna nazwa „zgrzeblarnia”.

### 1.8. Reorganizacja górowskich cechów

Poważniejsze zmiany w życiu górowskiego rzemiosła dokonały się dopiero w drugiej połowie XIX w. Ustawy przymusowe z roku 1845 i 1869 spowodowały, że cechy zrezygnowały nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie ze starych form, w których dotąd żyły.

Wszystkie cechy zostały zreorganizowane. Ich statuty oparte zostały na nowej ustawie przemysłowej z roku 1845. Drobniejsi rzemieślnicy, którzy dotąd mieli własne cechy, przystąpili do większych cechów. Doszli również wiejscy rzemieślnicy, których liczba około roku 1800 znacznie wzrosła. Wyjątek stanowili tylko rzeźnicy, cech ich składał się wyłącznie z mistrzów miejskich. Chcieli oni w ten sposób zachować dla siebie odziedziczony po starym cechu majątek (kilkaset morgów pola, które wydzierzawiano chłopom oraz budynki dawnej owczarni).

Oto nowe cechy górowskie:

1. Rzeźnicy – statut 17 czerwca 1853 r.
2. Piekarze – założenie 1849 r.; statut cechu piekarzy, piernikarzy i cukierników 9 czerwca 1853 r.
3. Szewcy – założenie 1851r.; statut cechu szewców i pantoflarzy 20 czerwca 1853 r.
4. Kowale – założenie 1849 r.; statut 17 czerwca 1853 r.
5. Krawcy – założenie 1849 r.; statut krawców, kuśnierzy i rękawiczników 17 VI 1853 r.
6. Ślusarze – założenie 1845 r.; zjednoczony cech ślusarzy, gwoździarzy, blacharzy, szcnotkarzy, obręczarzy i pilnikarzy
7. Stolarze – założenie 1848 r.; statut cechu stolarzy, tokarzy, grzebieniarzy i szklarzy 20 VI 1853 r.
8. Młynarze – statut 5 maja 1851 r.
9. Bednarze – założenie 1849 r.; statut bednarzy, kołodziejów, stelmachów i koszykarzy 20 V 1851 r.
10. Murarze i cieśle – założenie 1870 r., statut 1885 r.
11. Rymarze – założenie 1849 r.; statut cechu powroźników, rymarzy, siodlarzy i garbarzy 22 VI 1853 r.

Nie można ustalić dat założenia nowych cechów malarzy i fryzjerów.

Położenie gospodarcze górowskiego rzemiosła nie było, z wyjątkiem zanikającego tkactwa, zagrożone aż do lat 60. XIX w. Kapitalistyczny wielki przemysł wtargnął do Góry stosunkowo późno. Przemiany nastąpiły w tym sensie, że poszczególne zakłady dzięki wzrostowi produkcji znacznie się powieszały (6-8 czeladników) i w ten sposób wytworzyło się swego rodzaju wielkie rzemiosło. Swoją pozycję mogło ono jeszcze przez długi czas zachować. Możliwości zbytu i zatrudnienia jeszcze przez długi były wystarczające. W ten sposób np. warsztat budowy wozów dostarczał rocznie ponad 100 wozów (tzw. górowskie szklane wozy) do Poznańskiego i do Prus Zachodnich. Kowale, stelmacy, siodlarze mieli pod dostatkiem pracy w zakładach budowy wozów. Nie bez znaczenia jest fakt, że w Górze zaciągnął na kwatery zimowe duży cyrk (Blumenfelda), dzięki czemu wielu rzemieślników znajdowało pracę i chleb.

W ostatnich latach i w Górze rzemiosło zostało wyparte przez wielki przemysł. W roku 1872 przedsięwzięto rozbudowę 13 ważnych dróg na drogi powiatowe. W roku



1885 Góra otrzymała jednotorową linię kolejową Góra – Bojanowo, osiągając w ten sposób połączenie z linią Wrocław – Poznań. W roku 1889 powstała cukrownia (spółka akcyjna), która około roku 1900 przerabiała rocznie ok. miliona cetnarów buraków i produkowała 150 000 cetnarów cukru.

W roku 1892 powstał młyn parowy oraz piekarnia. Młyn przerabiał rocznie przeciętnie 70000 cetnarów zboża na mąkę.

Mimo tego, że warunki życia gruntownie zmieniły się w XIX w., to jednak aż do wybuchu wojny światowej pozostawały żywe zwyczaje i obyczaje cechowe, których geneza leży zapewne w dawnej samodzielności cechów. Po wojnie zaginęły one ostatecznie.

## **II. ZNACZENIE MISTRZÓW CECHOWYCH**

### **2.1. Cechy w Radzie Miejskiej**

Znaczenie średniowiecznych cechów nie ograniczało się jedynie do rzemiosła, lecz sięgało znacznie dalej. Gdy cechy okrzepły, przeszły do ofensywy w celu zdobycia znaczenia również w życiu politycznym. Udział cechów w zarządzie miasta przynosił często szkodę mieszczaństwu, zwłaszcza w okresie ich upadku. Stare przysłowie, z roku około 1600, mówi „kiedy burmistrz sprzedaje wino, rzeźnicy siedzą w Radzie, a piekarz sam waży chleb, wtedy mieszczenie cierpią wielką biedę”.

Mieszczaństwo górowskie składało się z chłopów, rzemieślników i drobnych kupców (kramarzy). Rzemieślnicy mieli zawsze liczebną przewagę, stąd też nietrudno im było zdobyć poważne wpływy na rządy w mieście. Prawdopodobnie już wkrótce po swoim powstaniu cechy miały swych przedstawicieli w Radzie. Może świadczyć o tym fakt wymienienia przysięgłych w dokumencie z roku 1306. Przypuszczenie to utwierdza wymienienie wśród członków Rady w roku 1325 niejakiego Marcina „carnifex”<sup>7</sup> Ostatecznie dowodem tego jest wymienienie w dokumencie z roku 1389 „starszych” a w roku 1392 wymienienie nazwisk 4 majstrów rzemieślniczych. Trudno też przyjąć, że cechy pozwoliły się potem usunąć z Rady, jak również i to, że umyślnie na każdy rok członkowie Rady musieli być imiennie wymienieni. W XV wieku występują oni często w zapiskach ksiąg miejskich. W latach 1472-1498 wymienia się ich nazwiska regularnie. W latach 1500-1533 tylko w poszczególnych latach. Za okres 1533-1556 brak danych, podczas gdy w latach 1556-1577 systematycznie umieszczano w księgach ich nazwiska. Po roku 1577 zapisy są już mniej regularne, jakkolwiek jeszcze występują.

Liczba cechów, które miały swych przedstawicieli w Radzie, była w różnych miastach inna. W Górze przywilej ten miały zawsze tylko 4 najstarsze cechy (sukienników, rzeźników, szewców i piekarzy). Jedynie w nadzwyczajnych przypadkach powoływano do Rady i inne cechy. I tak w roku 1561 postanowiono, że przy wyborach do rady 6 cechów winno mieć swoich przysięgłych z prawem głosu – mianowicie obok 4 wiadomych cechów doszedł cech krawców i kuśnierzy. W dokumencie z roku 1587 znajdują się podpisy i pieczęcie 13 cechów. W sprawach pieniężnych powoływano stale cechy do Rady, a swe postanowienia cechy potwierdzały podpisami i pieczęciami. Stałego przedstawiciela w Radzie miały tylko 4 wspomniane wyżej cechy, jednakże musiały one zasięgać rady u innych cechów w wypadku podejmowania ważnych

---

<sup>7</sup> carnifex (lac.) – kat, oprawca. Nie jest znane źródło na które powołuje się H. Klapper.

postanowień. Tylko w 1558 r. 4 górowskie cechy wydelegowały do Rady większą liczbę majstrów. W księdze miejskiej z 1558 r. wymienia się 5 sukienników (Melchior Otto, Walenty Donner, Lorenc Lämergut, Lorenc Meigut i Klemens Eckhart), 4 rzeźników (Walenty Häntschel, Jerzy Häntschel, Jerzy Scholz i Hans Pol), 4 szewców (Walenty Kűchler, Piotr Lichner, Marcin Tscheppke i Adam Becker), 4 piekarzy (Nickel Henke, Paweł Sommer, Jakub Ulman, Hans Tynzelman). Wymiennych 17 starszych i przysięgłych nie należy uważać za delegatów cechów, lecz raczej są to członkowie wszystkich zarządów cechów. Wynika to z listy rajców, która pochodzi również z tego roku. Na liście tej jest czterech rajców – dwóch rzeźników, 1 szewc i 1 piekarz, którzy są wymienieni wśród przedstawicieli cechów. Wykluczone jest jednak, aby ci rajcy byli przedstawicielami całej gminy i zarazem delegatami swych rzemiosł.

W roku 1558 Rada składała się z 12 osób: burmistrza, siedmiu radnych i 4 majstrów rzemieślniczych. Z liczby 7 radnych, 5 członków należało do „złoty” cechów, do jakiego zawodu należeli dwaj pozostali radni, trudno ustalić.

Również burmistrza wybierano czasami z grona mistrzów cechowych. Fakt taki stwierdzono w XV wieku, mimo że mało źródeł ocalało z tych czasów. W roku 1488, 1492 i 1502 burmistrzem Góry był Mikołaj Gole, który w latach 1475, 1477, 1479 i 1483 zasiadał w radzie jako „majster rzeźnicki”, a w latach 1476, 1482, 1483, 1484, 1489-91, 1493 i 1498 był radnym. W roku 1489 i 1493 burmistrzem był Nickel Polan, również rzeźnik, który w latach 1483, 1488 i 1491 był przedstawicielem cechu w Radzie, a w latach 1484, 1490 i 1498 był radnym. Pod koniec XV wieku burmistrzami byli tacy majstrowie cechowi jak: Kasper Arnold – rzeźnik, Grzegorz Gleiniger – piekarz. W roku 1556 burmistrzem został sukiennik Paweł Kőster, który przez szereg lat sprawował ten urząd. W roku 1564 ustąpił on miejsca innemu majstrowi – rzeźnikowi, Jerzemu Häntschelowi, który funkcję tę pełnił do roku 1570<sup>8</sup>. Również fotele ławników często zajmowali rzemieślnicy, i byli to przeważnie członkowie czterech przodujących cechów.

Czterej delegaci cechów – członkowie kolegium Rady, zobowiązani byli, pod karą, do brania udziału w posiedzeniach Rady. Poza tym mieli oni obowiązek wykonywania wielu drobnych prac dla miasta, tak, że tracili wiele czasu przeznaczanego na pracę zawodową. Stąd też na członków Rady wybierano takich majstrów, którzy znajdowali się w dobrej sytuacji gospodarczej. Żadnych pensji dla radnych nie przewidywano. Urząd ten pełniono honorowo i jako taki był ceniony. Niewielką rekompensatę dawano jedynie wówczas, gdy ponosili straty z powodu pełnienia swych społecznych obowiązków. Otrzymywali wówczas rocznie 8 talarów w gotówce (radni 20 a burmistrz 25 talarów). Poza tym wolni byli oni od ciężarów kontrybucyjnych i od zakwaterowań. W roku 1674 próbowano ze strony mieszczaństwa „z podjudzenia jednej czy drugiej wstrętnej głowy” odebrać im te swobody. Przywileje te opierały się jednak na tzw. „instrukcji Rudolfa”<sup>9</sup> z roku 1601. Przesłuchano najstarszych majstrów (niektórzy w wieku ponad 80 lat), którzy pod przysięgą zeznawali, że majstrowie-delegaci do Rady zawsze, jak tylko mogą sięgnąć pamięcią wstecz, byli wolni od tych ciężarów. Majstrowie cechowi skarżyli się ze swej strony na nowe „brzemie” (zarządzanie kasą), którego „ich przodkowie nigdy nie

<sup>8</sup> Dr Ziolecki w Historii miasta Góra, w ogóle nie wspomina o w/w burmistrzach. Brak danych za okres od 1450 r. do 1547. W wykazie burmistrzów są natomiast nazwiska Jerzego (Georga) Hanstchela oraz Pawła (Paula) Kőstera (Kőhlera). Nie zgadzają się daty piastowania urzędu burmistrza. Ziolecki, Geschichte dar Stadt Huhrau 1300-1900, Guhrau 1900, wyd. Polskie Góra 2000, s. 147.

<sup>9</sup> Chodzi o Rudolfa II Habsburga

dźwigali, a mimo to cieszyli się swobodami”. W komunikacie podano również, że za „takie powinności otrzymują rocznie tylko 8 talarów i pół korca<sup>10</sup> soli”. W roku 1589 Rada postanowiła, że względu na wzrost liczby sukienników, uwolnić ich delegata w Radzie od opłat w foluszu, gdyż ten traci wiele cennego czasu na wypełnianie obowiązków urzędowych. Jako specjalny upominek dla czterech majstrów-delegatów uważano tzw. „strucłę chrystusową”, którą otrzymywali od miasta na Gwiazdkę – pół korca pszenicy. W roku 1736 wniesiono skargi na radnych ze strony mieszczaństwa i tych cechów, którzy nie mieli swoich przedstawicieli w Radzie. Zarzucali oni 4 majstrom cechowym, że ci nie dbali o sprawy miasta i mieszczaństwa. Podobne skargi wnoszono również przeciwko przysięgłym wszystkich cechów. Trudno dziś dojść, ile słuszności zawierały te skargi.

Do obowiązków delegatów cechowych w administracji miasta należało ściąganie podatków i innych powinności, z czego raz w roku musieli składać sprawozdanie Radzie. W statutach z r. 1511 znajduje się dokładne określenie obowiązków 4 majstrów cechowych:

- „winien trzeci rajca wraz z majstrem sukienniczym pilnować pobierania opłat wszelkich dla miasta,
- czwarty rajca z majstrem rzeźnickim winien pilnie przestrzegać, aby wioski oddawały miastu należny mu zsymp,
- piąty rajca z majstrem szewców winien dopilnować, aby wszelkie długi i inne zobowiązania były zapisywane i obliczone,
- majster cechu piekarzy wraz ze starszym ławników winien zakupić dla miasta potrzebne zapasy zboża na okres biedy i uważać, aby nic niepotrzebnego do niego się nie dostało, złożyć je w spichrzach i dawać na nie baczenie”.

W roku 1740 rada wraz z burmistrzem postanowiła zaangażować własnego „kontrolera kasy miejskiej”.

W specjalnych sytuacjach pociągano do pomocy starszych majstrów cechowych i tak np. do ich obowiązków stałych należało sporządzanie list kwaterunkowych dla wojska w czasach wojennych. W okresach epidemii dżumy mieli oni obowiązek pełnienia służby wartowniczej. Mimo wielu obowiązków urząd honorowy delegata cechowego cieszył się w cechach wielkim uznaniem i poważaniem.

cdn.

Pierwodruk: Klapper Hans: *Das Zunftwesen der Stadt Gubrau*. Breslau 1936  
Z języka niemieckiego tłumaczył Antoni Czerwiński  
Wstępem i przypisami opatrzyła Elżbieta Maćkowska

---

<sup>10</sup> korzec - dawna miara objętości ciał sypkich - stanowiąca ok. 120 l. lub miara ciężaru - ok. 98 kg.



## DZIEJE POCZTY W POWIECIE GÓROWSKIM

### Cz. II – lata 1946-2005

Organizacja Urzędu Pocztowego w Górze w 1945 roku spoczęła na barkach Stanisława Łowickiego, który przybył do miasta pod koniec kwietnia i z dniem 4 maja uruchomił UPT w Górze. We wrześniu uruchomiono ambulans pocztowy nr 406 w pociągu osobowym na trasie Leszno – Góra – Niechlów. Do końca grudnia 1945 zatrudnionych w UPT było już 17 pracowników, działały także 4 placówki pocztowe w terenie: Chróścina, Zaborowice, Czernina i Siciny.

W styczniu 1946 roku nastąpiło otwarcie 5 placówki – w Jemielnie. Jej kierownikiem został Mikołaj Kołtusz. Była to najdalej wysunięta placówka w powiecie górowskim. Tak późne jej uruchomienie związane było z faktem, że teren gminy Jemielno przez wiele miesięcy po zakończeniu wojny był bardzo słabo zasiedlony. Jeszcze w listopadzie 1945 r. niektóre wsie nie były w ogóle zamieszkałe.

Kolejne placówki pocztowe powstawały w 1946 r. jak przysłowiowe grzyby po deszczu. W styczniu nastąpiło to w Ślubowie (kier. Janina Sokołowska), w marcu w Niechlowie (kier. Maria Steifer), w maju w Luboszycy (kier. Stanisław Brzozowski), w sierpniu w Konradowie (dzisiejszy Wroniniec). Tam kierownikiem mianowano Marię Steifer z Niechłowa, a jej miejsce zajęła Genowefa Garstecka. Również w sierpniu mieszkańcy wsi Rudna Wielka doczekali się swojej placówki pocztowej. Jej kierownikiem został Władysław Jeziorski. Organizacja placówek pocztowych w powiecie trwała do końca 1946 r.

Służba pocztowa działała coraz sprawniej, nie zanotowano żadnych napadów na pocztylionów ani listonoszy wiejskich, a pamiętać należy, że lata 1945 i 1946 to okres, gdy szerzył się jeszcze bandytyzm, wylapywano ukrywających się żołnierzy niemieckich, zdarzały się napady na mieszkańców i inne przestępstwa: rozboje, szabrownictwo, napady z bronią w rękę.

We wrześniu 1946 r. odbył się także I zjazd naczelników Obwodowych i Rejonowych Urzędów Pocztowych we Wrocławiu, w którym uczestniczyli przedstawiciele UP z Góry.

Pierwszy naczelnik poczty górowskiej funkcję swą pełnił do 23 stycznia 1949 r. Został przeniesiony służbowo na stanowisko kontrolera do Obwodowego UPT w Lubiniu. Jego miejsce zajął jako p.o. Jan Popławski z Katow Wrocławskich. Praktyki służbowego przenoszenia naczelników Oddziałów i placówek miały jeszcze w historii górowskiego UPT wielokrotnie miejsce. Nie znamy przyczyn tego zjawiska, ale było ono przez ówczesne władze okręgowe bardzo często stosowane.

Lata 50-te w historii górowskiej poczty to, obok doskonalenia organizacji doręczania przesyłek, listów i paczek, także udział w wielu akcjach organizowanych w celu podniesienia np. czytelnictwa prasy. Jak podawało Słowo Polskie<sup>11</sup> w kwietniu 1950 r. „listonosze z powiatu górowskiego wezwali wszystkich listonoszy z całej Polski do współzawodnictwa”. Najlepszymi doręczycielami byli wtedy Józef Żurawski z agencji

<sup>11</sup> (K.E.) *Kto więc zdobył dziesięć prenumeratów?* „Słowo Polskie” z 12 kwietnia 1950 r.

pocztowej w Luboszycy, który na 1945 mieszkańców zyskał 569 prenumeratorów i Franciszek Rygiel z agencji pocztowej Ślubów, który z kolei na 1219 mieszkańców zwerbował 310 prenumeratorów. Prasa również donosiła, że w OUPT w Górze „*dzia/a świetlica, urządzona przez pracowników poczty. Artystyczny wystrój jest dziełem Jana Kota. W świetlicy znajduje się biblioteczka, głośnik radiowy, szachy, komplet do ping-ponga i siatkówki. Pocztowcy czekają na sprzęt strzelecki (łuki, wiatrówki i karabinki małokalibrowe), gdyż zawiąza/a się także sekcja strzelecka; dzia/a też sekcja kolarska.*”<sup>12</sup>

W 1954 r. pocztowcy zanotowali ważne wydarzenie. Służba pocztowa, telekomunikacyjna i radiofoniczna została połączona w jedną całość<sup>13</sup>. Radiowęzeł został przeniesiony do gmachu Obwodowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego. Referentem ds. radiofonizacji został dotychczasowy kierownik radiowęzła Bronisław Kowalski, a zastępcą naczelnika do spraw teletechnicznych Kazimierz Bober. Również w 1954 r. (od 1 lipca) została zmieniona nazwa OUPT na Powiatowy Zarząd Łączności Góra Śląska.

W II kwartale 1955 r. PZŁ Góra Śl. zdobył I miejsce w woj. wrocławskim we współzawodnictwie przy propagowaniu wkładów oszczędnościowych PKO. I to nie koniec sukcesów górowskich pocztowców. Również w 1955 r. uzyskali oni znaczący wzrost prenumeraty czasopism. Obliczono, że na 100 mieszkańców powiatu 57 prenumerowało gazety. Najlepszy wynik osiągnął Łucjan Gładala z placówki w Luboszycy, który na 566 mieszkańców zdobył 581 prenumerat. Oznaczało to, że niektórzy prenumerowali po kilka czasopism. Największym zainteresowaniem na terenie wiejskim cieszyły się pisma rolnicze. Takim był np. „Agronom w domu”. Gładala Łucjan, Żurawski Józef i Głuszko Władysław zdobyli I miejsce w woj. wrocławskim w kolportażu prasy. Uzyskali za to nagrodę pieniężną. Pocztowcy z powiatu i w kolejnych latach zajmowali wysokie miejsca w kolportażu prasy, przez kilka kolejnych lat utrzymując się w ścisłej czołówce, bo zajmując zawsze jedno z czterech pierwszych miejsc.

Obok zwyczajowej pracy doręczycieli i pracowników w placówce, znaczna część pracowników doskonaliła swoje umiejętności. Pierwszy kurs zawodowy I stopnia dla pracowników służby pocztowej odbył się już w 1955 r. Ukończyło go 21 osób. Kurs II stopnia miał miejsce w roku następnym. Ten ukończyło 16 słuchaczy.

W 1956 r. likwidacji uległ urząd pocztowy w Lubielu (nierentowny). Również w 1956 r., od 25 maja, Powiatowy Zakład Łączności w Górze otrzymał dwa kolejne obwody telefoniczne, co znacznie usprawniło łączność z Wrocławiem. Centrala telefoniczna wzbogaciła się o czwarte stanowisko. W czerwcu zaniechano pracy telegraficznej za pomocą telefonu, Urząd doczekał się bowiem dalekopisu.

W 1960 r. Obwodowy Urząd PT został uznany przez dyrekcję za najlepszy w woj. wrocławskim. Nagrodą był proporzec przechodni i 10 tys. zł nagrody. Z tejże okazji 10 pracowników otrzymało odznaki „15 lecie wyzwolenia Dolnego Śląska”, a 30 osób nagrody pieniężne.

W dziejach UPT zapisane są także niechlubne karty. Nie wszyscy pracownicy pocztowi wykazywali się kryształową uczciwością. Koniec lat 50-tych i początek 60-tych to okres, gdy kilku z nich udowodniono niedoręczanie przesyłek, otwieranie ich,

<sup>12</sup> Kronika, op.cit. s. 13

szukanie dolarów w listach z USA, defraudacje pieniędzy. Winni tych nadużyć zostali ukarani dyscyplinarnym zwolnieniem z pracy i karami więzienia.

Ale lata 60-te to także dalsze sukcesy pocztowców. Np. w 1961 r. Urząd Pocztowo Telekomunikacyjny w Wąsoszu został uznany za wzorcowy w Obwodzie Góra Śl. Miano takie w kolejnym roku otrzymał UPT w Sicinach. W 1963 r. tytuł ten przypadł placówce w Rudnie Wielkiej. Z kolei Obwodowy UPT w Górze został w 1962 r. wytypowany jako najlepszy w II grupie w Okręgu Wrocławskim. Z okazji Dnia Łącznościowca pracownicy wyróżniający się otrzymali nagrody, a OTUP proporzec przechodni. W r. 1963 zajęli miejsce II. Sporo też na temat łącznościowców i pocztowców pisała prasa. Np. w 1963 r. „Gazeta Robotnicza” donosiła, że *„zakńczona zostanie telefonizacja wsi w powiecie górowskim Aktualnie na 113 wsi, telefony założono w 87”*.<sup>14</sup> Z kolei „Łącznościowiec” informował, że *„trzy równorzędne nagrody w konkursie ogłoszonym przez redakcję tygodnika na zdobycie największej liczby prenumeratorów otrzymują zespoły z Zabrze, Góry Śląskiej i Sanoka”*.<sup>15</sup>

W marcu 1963 r. nastąpiła wymiana centrali telefonicznej. Czas był ku temu najwyższy, gdyż jakość rozmów telefonicznych wiele pozostawiała do życzenia. W miejsce starej centrali zainstalowano inną, co prawda nie najnowszą, ale po kapitalnym remoncie. 27 listopada 1965 r. została uruchomiona automatyczna centrala dla ruchu miejscowego. Była to centrala typu „Simens”, wyprodukowana w roku 1922, ale także po generalnym remoncie. Mieszkańcy mogli nabyć też kolorowe aparaty telefoniczne, o czym z dużą satysfakcją donosił kronikarz.<sup>16</sup> Natomiast w grudniu 1967 r. centralę automatyczną typu „Ag” otrzymał UPT w Zaborowicach, dzięki czemu uzyskał całodobowe połączenie z Górą. Centrale takie zamontowano także w 1968 r. w Jemielnie i Sicinach. Kolejnym krokiem na drodze usprawnienia pracy poczty było wprowadzenie na terenie całego kraju automatycznego ruchu telegraficznego. Połączenia takie uzyskały wszystkie urzędy, w których zainstalowane były dalekopisy.

W roku 1966 budynek poczty górowskiej doczekał się kapitalnego remontu. Wykonawcą był PPRB Góra. Remont ten trwał cały rok, co znacznie utrudniło pracę pocztowców i życie klientom, ale w efekcie poczta zyskała wizualnie i poprawiły się warunki pracy. Mało kto z mieszkańców Góry pamięta, że dwie kabiny telefoniczne mieściły się zaraz przy wejściu do budynku po lewej stronie sali głównej; obok znajdowało się okienko nadawczo-odbiorcze z wielką wagą do ważenia paczek. Po stronie prawej trzy okienka kasowe. Klienci do dyspozycji mieli proste stoliki, (tzw. kawiarniane) i podobne w stylu krzeselka. Typowy wystój z lat 60-tych.

Mimo wysokich notowań i dobrej opinii o pracy górowskich pocztowców zarządzeniem DOPiT we Wrocławiu (nr EO-0134) z dn. 14 września 1968 Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny uległ likwidacji i od 30 września podlegał OUPiT w Wołowie. Warto zapoznać się z tą ciekawą kartą z historii poczty górowskiej i stanowiskiem jej pracowników. *„Wszystkich pracowników mocno rozczarowało podjęcie takiej decyzji. W tym czasie dyrektorem Obwodu był Stanisław Iwan, pracujący na tym stanowisku 9 lat, Inspektor Obwodu Bronisław Sokołowski, ref. kadr i szkolenia Stanisława Batożyńska, ref. administracyjno-gospodarczy Alfreda Kulesza, starsza księgowa Rozalia Budnik i księgowa Klara Szkiel, omawianych pracowników spotkał wielki zawód, po kilkunastoletniej pracy nie mogli dalej*

<sup>14</sup> „Gazeta Robotnicza” 1963 nr 30

<sup>15</sup> „Łączność” 1963 nr 10

<sup>16</sup> Kronika, op.cit. s. 40

*awansować i musza objąć stanowiska niższe niż zajmowali... W związku z włożeniem trudu i ciężkiej pracy dla tutejszego Obwodu przez ob. Dyrektora Iwana St. odmówił władzom DOPiT przeniesienia do OUPiT Bolesławiec na stanowisko dyrektora i wyraził chęć pozostania z tutejszą uczciwą i sumienną załogą na niższym stanowisku... Z góry należy przewidzieć, że pod każdym względem będzie gorzej i trudniej z każdą sprawą. Wypracowany czysty zysk przez OUP za 8 m-cy br. wyniósł 561 tys. zł<sup>17</sup>*

Brak danych za lata 70-te pozwala tylko snuć przypuszczenia, jak było w UPT Góra w okresie, gdy w 1976 r. nastąpił podział terytorialny kraju i Góra znalazła się w granicach woj. leszczyńskiego, w których przebywała do 1999 r. Kronika UPT na ten temat milczy. Kolejne zapisy pojawiają się dopiero od roku 1984.

W 1984 r. następuje wewnętrzna reorganizacja w PPTiT. Z dniem 1 kwietnia 1984 Urząd Pocztowy Góra zostaje Obwodowym Urzędem Poczty kl. I. Dyrektorem OUP zostaje była naczelniczka GUPT Renata Sudnik.

Uroczystości obchodzone 40 rocznicę uruchomienia Urzędu Poczтового w Górze w 1985 r. W uroczystościach udział wzięli m.in. weterani, dyr. WUP Jan Pawlisiak, z-ca dyr. WUT Rybiński, z-ca naczelnika MiG Lech Czekala, I sekretarz KMG PZPR Stefan Jankowiak. Medalami 40-lecia odznaczono Irenę Goderską, Zofię Szendryk, Benedykta Lubkiewicza, Pawła Batożyńskiego, Jana Nawrockiego. Wspominano początki pracy i problemy dnia codziennego.

Kolejne zmiany nastąpiły w r. 1992. Zarządzenie nr 16 Ministra Łączności z 28 XI 1991 r. stanowiło, że dotychczasową działalność PPTT przejęły: „Poczta Polska” jako przedsiębiorstwo użyteczności publicznej i Telekomunikacja Polska Spółka Akcyjna.

Obwodowy Urząd Pocztowy w Górze podlegał wtedy Rejonowemu Urzędowi Poczty w Lesznie.

W roku 1993 w Wąsoszu tamtejszy urząd pocztowy doczekał się funkcjonalnego budynku po kapitalnym remoncie. Z kolei w Górze, w dn. 30 sierpnia 1996 r. dokonano uroczystego otwarcia pomieszczeń Urzędu Poczтового po gruntownym remoncie. W uroczystościach udział wzięli burmistrz MiG Stanisław Kwiatek, przew. RM G.A. Trojanek, ksiądz dziekan Bolesław Sylwestrzak, dyr. Okręgu Poczty w Poznaniu Tadeusz Trawczyński, dyr. Rejonowego Urzędu Poczty w Lesznie Krzysztof Kasprolewicz z współpracownikami, pracownicy poczty. Poświęcenia dokonał ks. dziekan. Poczta uzyskała piękną, przestronną salę główną, a kwiaty i kolorowa wykładzina dopełniające wystroju stwarzały estetyczne przyjazne, dla klienta otoczenie. Pisała o tym prasa regionalna.<sup>18</sup>

W roku 1999, w związku z nowym podziałem administracyjnym kraju, nastąpiła także reorganizacja w Poczcie Polskiej. Urząd Pocztowy w Górze podlega Rejonowemu Urzędowi Poczty Wrocław – Północ, gdzie dyr. została mgr Anna Hadryś. W 1999 r. do RUP Wrocław dołączono część obszaru z dyrekcji poznańskiej. Z wywiadu udzielonego prasie przez dyr. A. Hadryś wynika, że wysoko oceniła pracę pocztowców w powiecie górowskim.<sup>19</sup>

<sup>17</sup> ibidem, s. 46

<sup>18</sup> TT: *Bliżej Europy*. „Gazeta Górowska” 1996 nr 16 s. 1; E. Maćkowska: *To trzeba zobaczyć*. „Przegląd Górowski” 1996 nr 11, s. 6

<sup>19</sup> J. Świat: *Ludzie szanują pracę*. „Poczta Polska” 2001 nr 26 s. 9



Ta reorganizacja nic w zasadzie w pracy poczty górowskiej nie zmieniła. Zmianie uległa tylko odległość od Urzędu Rejonowego. Dotychczas do Leszna było 23 km., do Wrocławia już niestety ponad 90.

W tym samym roku likwidacji uległy urzędy pocztowe w Chróście i Luboszcach. W następnym roku zlikwidowano urzędy w Czerninie, Sicinach i Wronińcu. W miejsce zlikwidowanych urzędów utworzono Agencje Pocztove. Na podstawie zarządzenia dyrektora RUP Wrocław – Północ.

W 2003 r. decyzją dyrektora Okręgu Poczty we Wrocławiu zostały połączone RUP Wrocław Północ i RUP Wrocław Południe w jedną jednostkę organizacyjną. Jako RUP Wrocław – Województwo. Dyrektorem została mianowana Teresa Przybycińska.

Aktualnie w Urzędzie Pocztowym Góra jest 11 rejonów doręczeń. Obejmują teren prawie całego powiatu górowskiego, zatrudnionych jest 40 osób.

### Życie kulturalne i społeczne pocztowców

Już od r. 1954 w świetlicy pocztowej urządzone były choinki świąteczne i noworoczne dla dzieci pracowników UPT. Pracownicy brali udział w pochodach pierwszomajowych (jak zresztą wszystkie inne zakłady pracy z terenu powiatu); przyjął się dobry zwyczaj, by uroczyście żegnać pracowników odchodzących na emeryturę. Tak było w samej placówce w Górze, jak w placówkach terenowych. Uczestniczyli w nich naczelnicy OUP z Góry, dyr. z WUP; RUP zorganizował w Górze V Okręgowy Turniej Piłki Siatkowej; W 2000 r. poczta górowska włączyła się w obchody 700-lecia miasta. Z tej okazji wydany został okolicznościowy datownik z napisem „700 lecie miasta Góra. Góra Śląska 16.06.2000.” w otoku. Pośrodku datownika herb miasta ze św. Katarzyną. Pieczętowane były nim okolicznościowe karty pocztowe i okolicznościowe koperty wydane przez UMiG.<sup>20</sup> Z tej okazji w Górze gościła także grupa kolarzy z Wołowa w koszulkach z napisem „Pocztylion”, czynny był namiot promujący bogatą ofertę usług pocztowych. Poczta Polska jest także sponsorem Biegów Niepodległości, rozgrywanych w Górze i wpisanych w kalendarz ogólnopolski. Ogólnie znany ostatnimi czasy jest doręczyciel górowski Andrzej Młynarski, który specjalizuje się w maratonach. W 2001 r. w VIII Ogólnopolskim Biegu Niepodległości zajął I m-ce wśród startujących z powiatu górowskiego, podobnie było w roku następnym; brał udział w maratonie w Nowym Jorku w 2002 r.<sup>21</sup> Poczta Polska przekazała 10 tys. zł dla TPD w Górze w celu dofinansowania akcji „Pomoc dzieciom idącym do szkoły”. Otrzymała za ten gest tytuł „Darczyńcy roku” od TPD. Organizowane są festyny dla pracowników i ich rodzin. Odbywały się wycieczki turystyczno-krajoznawcze. Pocztovcy górowscy zbierali także fundusze na Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu.

Ostatnim znaczącym osiągnięciem Urzędu Pocztowego w Górze jest zajęcie III miejsca w konkursie „Urząd na piątkę” w r. 2003. Nagrodę w imieniu pracowników górowskiego urzędu pocztowego odebrała Naczelnik UP Renata Sudnik w trakcie obchodów Dnia Łącznościowca w Krzyżowej.

Poczta Polska znalazła się w nowej rzeczywistości. Od 1 maja 2004 jesteśmy jednym z państw członkowskich Unii Europejskiej. Stawia to przez PP nowe wyzwania i nowe priorytety. Aby sprostać oczekiwaniom poczta (w tym i górowska) musi ciągle

<sup>20</sup> (gk) *W połowych warunkach*. „Poczta Polska” 2000 nr 34

<sup>21</sup> M. Król: *Start Andrzeja Młynarskiego w maratonie w Nowym Jorku*. „Przegląd Górowski” 2002 nr 12 s. 12



poszukiwać nowych rozwiązań, stać się konkurencyjną na rynku usług, priorytetowo traktować klienta i bezpośrednie relacje z nim. Stąd też ciągłe doskonalenie i doksztalcanie się pracowników.

Obecnie Poczta Polska przygotowuje się do przeprowadzenia reorganizacji. Powstaną pioniry biznesowe, przez co Poczta ma stać się bardziej dynamiczna i konkurencyjna na otwierającym się, zliberalizowanym rynku pocztowym. Zmiany te obejmą również Urząd Pocztowy w Górze, co ma korzystnie wpłynąć na obsługę klientów indywidualnych i instytucjonalnych.

**NACZELNICY** Urzędu Pocztowo Telekomunikacyjnego i Urzędu Poczowego w Górze.

1. Stanisław Łowicki – od 4 maja 1945 do 23 stycznia 1949
2. Jan Popławski – od stycznia 1949 do 31 marca 1951
3. Józef Żelazny – od 1 kwietnia 1951 do grudnia 1954
4. Józef Zieliński – od 11 stycznia 1955 do maja 1955
5. Jan Urbanik – od maja 1955 do 30 kwietnia 1959
6. Jan Wołkowicz – od 1 maja 1959 do grudnia 1960
7. Antoni Grześ – od 15 grudnia 1960 do 16 lutego 1961
8. Stanisław Iwan – od 16 lutego 1961 do 31 sierpnia 1969
9. Bronisław Sokołowski – od 1 listopada 1969 do do 2 sierpnia 1974
10. Stanisław Rybak – od 2 sierpnia 1974 do 15 kwietnia 1975
11. Irena Goderska – od 16 kwietnia 1975 do 15 lipca 1975
12. Tadeusz Hebda – od 16 lipca 1975 do 31 sierpnia 1979
13. Stanisława Batożyńska – od 1 września 1979 do 1 stycznia 1984
14. Renata Sudnik – od 1 stycznia 1984 naczelnik UP - nadal

Elżbieta Maćkowska



Pracownicy poczty, listopad 1992

## KRONIKA M. GÓRY ŚLĄSKIEJ I ZIEMI GÓROWSKIEJ (FRAGMENT) CZ. II

Poczynając od 1 lipca 1946 r. w Górze prowadzono na bieżąco zapiski opisujące ówczesne wydarzenia, ale wkrótce tego zaprzestano. Dopiero w 1958 r. przewodniczący prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Górze Bronisław Szczygieł nakazał ponowne prowadzenie kroniki. Uzupelniono ją opisami wcześniejszych wydarzeń, sięgając aż do 1945 r. Do 1975 r. kronika miała zasięg powiatowy, następnie przejęła ją gmina Góra i do dziś prowadzi. Obecnie znajduje się w Bibliotece Miejskiej. Prezentujemy poniżej najstarszą – i najcenniejszą – część „Kroniki m. Góry Śląskiej i ziemi górowskiej”, bo tak zatytułowano pierwszy tom, obejmujący okres od 1 lipca 1946 r. do 24 marca 1985 r.

Dnia 6 maja 1945 r. zorganizowany został Inspektorat Osadnictwa Państwowego Urzędu Repatriacyjnego i Punkt Etapowy P.U.R. Inspektorem osadnictwa był ob. Lutostański Leon, a kierownikiem punktu ob. Dowgajło Włodzimierz.

W dniu 20 maja 1945 r. punkt uruchomił kuchnię dla repatriantów i przesiedleńców.

W dniu 15 września 1945 roku Inspektorat Osadnictwa zreorganizowano na Państwowy Urząd Repatriacyjny, Oddział Powiatowy. Kierownikiem został dotychczasowy inspektor ob. Lutostański.

Początkowo praca Oddziału i Punktu była ciężka z powodu szczupłego stanu obsady personalnej i braku ludzi do pracy, braku środków przewozowych i artykułów żywnościowych. Z biegiem czasu trudności zaczęły postępować powoli.

Pierwszy transport repatriantów przybył w dniu 5 maja 1945 r. z miasta Pruzany, województwa poleskiego; następne: z Nowej Wilejki, Landwarowa i Stolpiec. Później, począwszy od zniw, w różnych odstępach czasu przybyły: Trembowli, Tarnopola, Berezy Kartuskiej, Złoczewa, Czortkowa, Kopyczyniec, Podwołoczysk, Wilna, Trok, Łucka, Baranowicz, Kowla i innych miejscowości.

W dniu 3 lutego 1946 r. przybyły 2 transporty z Z.S.R.R.: Kirowogrodu i Odessy. Repatrianci ci byli obywatelami R.P. i w latach 1939-1941 deportowano ich z terenów wschodnich do Rosji.

Repatriantów przywożono bardzo często, nie wyłączając pory zimowej, w wagonach odkrytych, co ujemnie wpływało na stan ich zdrowotności, jak również na stan zdrowia inwentarza żywego, jaki z sobą niektórzy przywieźli.

Pomoc lekarska zapewniona była na miejscu; chorób zakaźnych prawie, że nie było.

P.U.R. wypłacał zapomogi doraźne, w wysokości od 100-200 zł. na osobę; repatrianci z głębi Rosji otrzymywali po 500 zł. na osobę. Ogółem wypłacono zapomóg doraźnych: w maju 10500 zł., czerwcu 23800 zł., lipcu 76400 zł., sierpniu 43350 zł., wrześniu 37950 zł., październiku 12767 zł., listopadzie 126240 zł., grudniu 394170 zł. Styczniu 1946 r. 123890 zł., lutym 268600 zł., marcu 1633020 zł., i t.d.

Poza repatriantami przybywali ludzie z różnych stron Polski, na stały pobyt.

Rolnikom powierzone były poniemieckie gospodarstwa rolne, rzemieślnikom – warsztaty pracy, kupcom sklepy, robotników angażowano do przemysłu i innych zawodów, a inteligencja obejmowała stanowiska odpowiednie.

W końcu lata 1945 r. tj. w dniu 22 września stan ludności polskiej w całym powiecie wynosił 13970 osób, w końcu jesieni, tj. w dniu 21 grudnia – 19621; w końcu zimy, tj. w dniu 20 marca 1946 r. – 20516 i końcu wiosny, tj. w dniu 20 czerwca – 23272. Chłonność powiatu jest jeszcze możliwa.

Ludność jest z różnych części i stron Polski; różny jest jej poziom kultury duchowej i cielesnej, różna moralność, osobista i społeczna, różny stopień wykształcenia ogólnego, wykształcenia i doświadczenia zawodowego, różne wyrobienie towarzyskie, różna inteligencja, różne zwyczaje i obyczaje. Poza nie dużym odsetkiem ludzi o silnym i dodatnim charakterze, ogół ludności jest zdemoralizowany przebyta wojną.

Bezpośrednio po zadomowieniu się, około 40% ogółu ludności zajęty był tzw. „szabrem”. Szaber polegał na tym, że tajnie lub jawnie zabierano mienie poniemieckie, albo mienie porzucone, a następnie mienie to było przedmiotem handlu poza granicami powiatu, z chęci osiągnięcia korzyści materialnych. Zauważyć przy tym należy, że wynoszenie albo też wywożenie jakichkolwiek rzeczy z terenu Śląska Dolnego, a więc z powiatu tutejszego, zakazany był pod skutkami prawa.

Okolo 5% ludności, bezpośrednio po przybyciu, zajął się potajemnym gorzelnictwem. Niekiedy bardzo prymitywnymi i różnorodnymi aparatami wytwarzano samogon z różnych artykułów (ziemniaków, buraków pastewnych i cukrowych, melasy, cukru, zboża, mąki i innych). Proceder ten ze względu na pokaźne zyski, uprawiali nawet niektórzy sołtysi wsi, urzędnicy samorządowi i państwowi, milicjanci i inni. Samogon zajął pierwsze miejsce na rynku nielegalnego handlu.

Wskutek tego ludność się rozpila. Pili starzy – mężczyźni, niewiasty – młodzież płci obojga, a nawet dzieci. Były wypadki śmierci nagłej od nadmiernego spożycia samogonu, ale były też przypadki, że uczniowie 1 klasy powszechnej szkoły, w czasie lekcji tracili przytomność od zamroczenia alkoholem.

Nieróbstwo, gościny, zabawy prywatne i publiczne, czyny lubieżne, nawet pomiędzy młodzieżą szkolną i nieletnimi, a w związku z tym choroby weneryczne, niezgody, kłótnie, bijatyki, były zjawiskiem życia codziennego.

Grozę szerzącego się niebezpieczeństwa, zagrażającemu życiu, zdrowiu i moralności w najszerszym pojęciu, docenił inspektor samorządu gminnego ob. Kosółka Walery i on pierwszy zareagował na to, co się działo. Opracował wyczerpujące zarządzenie, (forma rozprawy naukowej) a ob. Pełnomocnik Obwodowy zarządzenie to wydał w dniu 28 sierpnia 1945 r. nr. 2175 do zarządu gmin miejskich i wiejskich, a pośrednio i sołtysów wsi celem podania go do wiadomości publicznej, milicji obywatelskiej, do wykonania i proboszczom parafii, do wiadomości. Niezależnie od tego ob. Kosółka na konferencjach tygodniowych burmistrzów-wójtów gminnych stale nakazywał tępienie zła. Niebawem i księża z ambon rozpoczęli kampanię. W wyniku dość poważnej pracy, po upływie paru miesięcy, akcja wydała dość dobre rezultaty. Dużo aparatów zostało zniszczonych, inne rozmontowane, zapasy samogonu skonfiskowane, albo też rozlane, a przez uświadomienie, ludność odwróciła się od tych, którzy na jej zdrowiu i szczęściu osobistym i rodzinnym budowali fortuny.

Samogon był też środkiem płatniczym w handlu, szczególnie z Rosjanami. Rosjanie chętnie wymieniali swoje „trofea” na samogon. Trofeami były też przedmioty skradzione bądź zrabowane ze szkodą Polaków. Tego rodzaju handel nie był długi, bo samo życie zlikwidowało go, gdyż np. jeden żołnierz za jakiś przedmiot otrzymał wódkę, a drugi żołnierz przybył po nim i pozostawiony przedmiot odebrał pod pretekstem, że stanowi własność Skarbu Państwa i żeby sprawę na miejscu zlikwidować, wymagał obfitego poczęstunku, co prawie zawsze otrzymywał.

Dzielnicowość i związane z tym przykrości ludzkie, brak ufności i zaufania pomiędzy ludnością, brak idei poczucia godności osobistej, honoru, samolubstwo i inne przywary, były nagminne. Zharmonizować i wskazać ludności wspólny cel – dobro R.P. absorbowало umysł ob. Pełnomocnika Obwodowego i Inspektora Samorządu Gminnego. Celowa praca i walka z tymi ujemnymi rysami charakteru wydała poważne wyniki.

Dnia 7 maja 1945 r. uruchomiono dział nadawczo-odbiorczy w urzędzie pocztowo-telekomunikacyjnym w Górze. Wymiana poczty odbywała się 3 razy w tygodniu w Lesznie, za pośrednictwem gońca rowerowego.

Od dnia 1 października 1945 r. wymiana wszelkiego rodzaju przesyłek pocztowych odbywa się za pośrednictwem kolejowego ambulansu pocztowego, dwa razy dziennie.

Od dnia 15 lipca 1945 r. zaprowadzono służbę telekomunikacyjną na przestrzeni Góra – Bojanowo.

W dniu 8 września 1945 r. uruchomiono miejską centralę telefoniczną.

Dnia 1 czerwca 1945 r. uruchomiono pierwszą placówkę pocztową w mieście Wąsosz.

Dnia 15 lipca 1945 r. uruchomiono agencje pocztowe: we wsi Chróścina i we wsi Zaborowice.

Dnia 15 października 1945 r. uruchomiono pocztę w mieście Czernina.

Dnia 1 listopada 1945 r. uruchomiono agencję pocztową we wsi Zycz [Siciny].

Dnia 25 stycznia 1946 r. uruchomiono agencję pocztową we wsi Jemielno.

Dnia 28 stycznia 1946 r. uruchomiono agencję pocztową we wsi Słubia [Ślubów].

Dnia 15 lutego 1946 r. uruchomiono agencję pocztową w Słubi [Ślubów].

Dnia 24 lutego 1946 r. uruchomiono agencję pocztową w Sokółce [Niechlów].

Dnia 14 marca 1946 r. uruchomiono agencję pocztową w Luborzycy [Luboszyce].

Połączenia telefoniczne mają: Wąsosz, Czernina, Jemielno. Inne agencje telefonów nie mają ze względu na stanowiska wojskowe władz sowieckich.

Dnia 4 czerwca 1945 r. rozpoczął urzędowanie Obwodowy Agronom przy urzędzie pełnomocnika rządu R.P. obwodu nr IV. Góra w osobie Wiśniewskiego Władysława.

Z powodu braku lokomocji i utrudnienia używania rowerów na drogach publicznych, bo niektórzy żołnierze sowieccy przemocą i bezprawnie zabierali je, wszystkie podróże służbowe ob. Wiśniewski odbywał pieszo.

Dnia 17 czerwca 1945 r. uruchomiony został Powiatowy Urząd Ziemi z ob. Wiśniewskim na czele.

Dnia 1 marca 1946 r. uruchomione zostało Powiatowe Biuro Rolne z ob. Molickim Anatolem na czele.

Dnia 1 marca 1946 r. uruchomiony został Powiatowy Zarząd Państwowy Nieruchomości Ziemi, na czele którego stanął inż. Wołkowiński.



Prace Powiatowego Urzędu Ziemskiego zostały rozgraniczone pomiędzy powstałe urzędy państwowe.

Lasy państwowe w powiecie podzielone zostały pomiędzy nadleśnictwa: Góra, Wąsosz, z siedzibą we wsi Królewsczyzna [Zalęcze] i Jemielno z siedzibą w Wińcu [Wińsku] (powiat wołowski) – nadleśnictwa dzielą się na leśnictwa, a te na obchody (gajówki).

Drzew szpilkowych (sosna i świerk) jest około 80%, a drzew liściastych (dąb, olcha, brzoza) ponad 20%. Od lutego do lipca 1945 r. w lasach prowadzony był masowy wyrąb drzew i wywózka dla celów przemysłowych. Tereny leśne były dość bogate w zwierzęta i ptactwo, jak: jelenie, sosny, dziki, zające, cietrzewie, bazanty i inne. Stale i masowe kłusownictwo, uprawiane nie dla sportu, przeważnie przez oficerów i żołnierzy sowieckich, a także i przez wielu Polaków, wyniszczyło zwierzęta i ptactwo, prawie że doszczętnie.

W dniu 15 czerwca 1945 r. zorganizowane było nadleśnictwo państwowe w Górze przez nadleśniczego inż. Burmistrzaka Franciszka; nadleśnictwo Wąsosz uruchomiono w dniu 1 lipca 1945 r. a w Wińcu [Wińsku] – 10 lipca 1945 r.

Na terenie lasów było kilkadziesiąt szkólek leśnych, lecz ze względu na przerośnięcie drzewek, szkółki te nie przedstawiają dziś żadnej wartości.

Ponemieckie zabudowania dla służby leśnej zostały w 75% zniszczone; spustoszone z maszyn i przemysłu leśnego (tartaki).

Od dnia 15 października 1945 r. prowadzi się eksploatację lasów na wyrób: słupów telefonicznych i teletechnicznych, kopalniaków, kłoców tartacznych, papierówek i na opał. Wyrąb i wywózka drzewa nie były prowadzone w tempie należytym z powodu niedostatecznej ilości robotników i wozaków

Dnia 20 czerwca 1945 r. w Górze uruchomiono Rejonowy Zarząd Drogowy na powiaty: górowski i głogowski. Kierownikiem zarządu jest inż. Michał Georgiejewski.

Powiat górowski ma 136 km dróg wojewódzkich i 245 km dróg powiatowych razem 381 km dróg o twardej nawierzchni. Drogi te mają ponad 20% zniszczenia.

Na rzece Barycz wszystkie mosty (5 mostów stalowych, w tym: 3 mosty 60 m. długości, 1 – 35 i 1 – 20 m. długości, oraz 4 mosty drewniane po 40 m. długości) zniszczone zostały wskutek działań wojennych.

R.Z.D. prowadzi usuwanie z dróg wszelkich pozostałości powojennych, naprawę dróg, odbudowę i budowę mostów, gdzie tego wymaga najkonieczniejsza potrzeba życia gospodarczego. Prace idą zbyt powoli z powodu braku kapitałów i odpowiednich fachowców.

Dnia 23 czerwca 1945 r. ob. Krechowicz Walerian, inspektor szkolny, uruchomił w Górze inspektorat szkolny powiatu górowskiego.

We własnym zakresie działania uporządkował i doprowadził do stanu używalności domu, przeznaczony na inspektorat, a następnie przy pomocy nauczyciela Szczecińskiego Stanisława szukał i znosił znalezione sprzęty na umeblowanie biurowe.

Niezrażony różnymi trudnościami przystępuje do rejestracji nauczycieli, znajdujących się na terenie powiatu, do organizacji szkół i zapisuje młodzież do gimnazjum.

Pierwsza szkoła powszechna w powiecie została zorganizowana i otwarta w dniu 25 czerwca 1945 r. we wsi Czechin [Czechnów] przez nauczycielkę Nickowską Janinę.



Z rozpoczęciem roku szkolnego 1945/46 otwarto 23 szkoły, w których 35 sił nauczycielskich uczyło 1426 dzieci. W dniu 1 marca 1946 r. czynnych było już 31 szkół, w których 55 sił uczyło 3000 dzieci. Rok szkolny zakończony został w dniu 28.VI.1946 r. W dniu tym czynnych było 63 nauczycieli, 3058 uczniów. Poza tym przy wielu szkołach zorganizowane zostały (14) kursy dla dorosłych, na których analfabeci i młodzież starsza uzupełniła swoje wiadomości w zakresie szkoły powszechnej. Nadto czynne były 3 przedszkola w powiecie.

W związku z działaniami wojennymi, niemieckie budynki szkolne doznały dość dużych zniszczeń, gdyż od lutego do czerwca 1945 r. były one przedmiotem kwater wojskowych, a w dodatku niektóre osoby z ludności cywilnej zabrały, z zamiarem przywłaszczenia sobie, nie tylko cenne pomoce naukowe, jak: lampy projekcyjne, aparaty filmowe, ale nawet gablotki, szafy i ławki szkolne, pianina i t.p. Sale szkolne i mieszkania prywatne nauczycieli niemieckich przedstawiały niecodzienny widok i wywierały przykre uczucie. Szyby przeważnie wybite, w wielu wypadkach okna powijmowane nawet z futrynami, albo też połamane, drzwi uszkodzone lub wylamane, klamki usunięte; ściany uszkodzone nie mniej jak i sufity, a ponadto przeważnie ściany zabrudzone atramentem, kawą i innym płynem, nie dającym się z łatwością usunąć; ławki, stoły i katedry połamane lub poważnie uszkodzone; biblioteka szkolna, okazy obrazowe i okazy naturalne z zakresu botaniki, zoologii, przyrody martwej i żywej, chemii i inne, zniszczone. To wszystko znajdowało się na podłogach, łącznie z przedmiotami i ciałami innymi, ulegającymi rozkładowi chemicznemu.

Nauczycielstwo, przy pomocy ludzi dobrej woli, budynki szkolne oczyściło i doprowadziło do stanu używalności. Przedmioty uszkodzone uzupełniło, braki wyrównało i przystąpiło do pracy zawodowej.

Początkowo praca była bardzo ciężka i trudna. Dotkliwie odczuwalny był brak podręczników naukowych, zeszytów, pomocy naukowych i t.d.

Nauczycielstwo w terenie nie miało zapewnionej aprowizacji żywnościowej, w mierze dostatecznej, a za tym liczyć musiało na pomoc ludności, a poza jednostkami, ludność, w stosunku do nauczycielstwa zajęła stanowisko obojętne.

Nauczycielki szkół wiejskich stanowiły obiekt zainteresowań wielu oficerów i żołnierzy sowieckich. Chcąc uchronić się przed groźącym niebezpieczeństwem zmieniały często swe miejsce zamieszkania, a sypiać musiały niekiedy na strychach domów, w przybudówkach różnych i nawet piwnicach różnych gospodarzy. Nie odosobniony był wypadek, jaki miał miejsce w dniu 20 listopada 1945 r. we wsi Stara Góra, gdzie podczas lekcji weszło do szkoły kilku uzbrojonych, w stanie podchmielonym, żołnierzy celem nawiązania intymnych stosunków z nauczycielką. W wytworzonej sytuacji i przed bezpośrednią agresją ze strony żołnierzy, nauczycielka nakazała działwie szkolnej natychmiast opuścić salę, a sama zbiegła ze szkoły i ukryła się u jednego z gospodarzy.

Inspektor szkolny w tych sprawach był już bezsilny. Przybył mu z pomocą inspektor samorządu gminnego ob. Kosolka. Na tygodniowych konferencjach nakazywał burmistrzom - wójtom gminnym osobiście i za pośrednictwem sołtysów wsi, uświadomić ludność o konieczności nawiązania życiowego stosunku z nauczycielstwem, spieszenie mu z pomocą materialną, moralną i wzięcie go w obronę przed agresją wrogich jednostek, gdy zajdzie ku temu potrzeba. Niezależnie od tego opracował on, a

ob. Obwodowy Pełnomocnik Rządu R.P. wydał zarządzenie nr 9.III./1/2/46 z dnia 28 lutego 1946 r., w przedmiocie nawiązania poprawnego modus vivendi. Te i wiele innych zabiegów okazały się celowymi i wydały pożądane rezultaty.

Dzięki inicjatywie nauczycielstwa i jego olbrzymiego nakładu pracy, wszystkie czynne szkoły, w stosunkowo krótkim czasie zaopatrzyły się we własnym zakresie działania, w najpotrzebniejszy sprzęt szkolny i pomoce naukowe. Z dochodów, jaki wiele szkół uzyskało z różnych imprez, datków dobrowolnych i zbiórek publicznych, powstały biblioteki uczniowskie. I tak: w Górze założono bibliotekę (301 tomów) kosztem ponad 50000 zł; we wsi Zaul [Sułów Wielki] nauczycielka Cyran Janina zakupiła za 5000 zł książek i t.d. Zważyć przy tym należy, że były i nadal są duże trudności w nabyciu książek i że ceny są zbyt wygórowane.

Na polu organizacji szkolnictwa powszechnego niepospolite zasługi wykazali: inspektor szkolny – ob. Krechowicz Walerian, ob. Cyran Janina z Zauła [Sułowa Wielkiego], ob. Nickowska Janina z Czechina [Czechnowa], ob. Kowalik Irena z Wiewierzy, ob. Minorowicz Józefa z Pluskawic [Płosek], ob. Hanus Wilhelm z Góry, ob. Wilczyński Romuald z Wronowa i ob. Frank Jan z Wąsosza.

Inspektor szkolny, nauczycielki i nauczycielowie, jak apostołowie pracowali z pełnym oddaniem się i z całym samozaparciem nad odbudową szkolnictwa; naukę rozpoczęli i prowadzili w trudnych warunkach, nie mając ani uznania, lub też pomocy z zewnątrz. Inspektor szkolny pieszo, a rzadko rowerem, odbywał podróże służbowe w powiecie, a nauczycielki i nauczycielowie również pieszo przychodzili z terenu na konferencje do Góry, bo koni i pojazdów mechanicznych prawie, że nie było, a to co było, użyte zostało na cele rolne i gospodarcze.

W Górze są 2 kościoły: 1 poewangelicki – reformowany w Rynku i drugi wyznania rzymsko-katolickiego przy ul. Kościelnej (dawniej Kirchstr.); oba kościoły pozostawione zostały bez żadnego nadzoru i w czasie przemarszu wojsk okradziono je z szat liturgicznych, aparatów i bielizny kościelnej. Ówczesny naczelnik urzędu pełnomocnika rządu R.P. ob. Kosolka zabezpieczył oba kościoły przed profanacją i niszczeniem mienia, mimo to były jednak jeszcze włamania.

Do Góry przybył ks. Kazimierz Białowąg, repatriant z Trembowli i od dnia 23 czerwca odbywają się stałe nabożeństwa.

Do dnia 1 lipca 1946 r. uruchomiono następujące kościoły w powiecie: w Wąsoszu, Czerninie, Zyczu [Sicinach] i Jemielnie. Na uwagę zasługuje to, że od 20 czerwca do 25 lipca 1945 r. w kościele rzymsko-katolickim w Wąsoszu pracował ksiądz niemiecki, który tam był duszpasterzem do czasu ewakuacji. Nabożeństwa odprawiał jak należy, lecz ewangelię czytał zawsze burmistrz, albo urzędnik magistracki, bo ksiądz nie znał języka polskiego.

cdn.

## W CIENIU KOMITETU OBYWATELSKIEGO „SOLIDARNOŚĆ” (cz. I)

### LOKALNA SCENA POLITYCZNA

**Powstanie Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”.** W poniedziałek 17 kwietnia 1989 r. w warszawskim sądzie wojewódzkim nastąpiła relegalizacja „Solidarności”. Nazajutrz o godz. 19.30 w domu katechetycznym w Górze Śl. zgromadziło się ok. 100 osób, m.in. działacze dawnych komisji zakładowych, członków i sympatyków „Solidarności”. Był to odzew na komunikat Tymczasowej Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej „Solidarności” Ziemi Górowskiej czytany podczas niedzielnych nabożeństw.

Celem tego spotkania, jak określili to jego organizatorzy, było zawiązanie „Solidarności” i organizowanie kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu. Kampanię wyborczą poprowadzi Komitet Obywatelski, który jakiś czas temu powstał.

W skład Komitetu Obywatelskiego (dopiero później zaczęto używać nazwy Komitet Obywatelski „Solidarność”) w Lesznie weszli: Zenon Jachimowicz (ze względu na wyjazd na Litwę zastąpiony przez Tadeusza Rolnego), Bogdan Bujak, Henryk Choiński i Michał Zaremba; w trakcie kampanii wyborczej do tego grona dołączył Tadeusz Tutkalik. Wkrótce ta grupa ludzi sama zaczęła się określać i była określana jako Komitet Obywatelski „Solidarność”. Faktycznie stali na czele jeszcze większego zespołu ludzkiego.

**Przygoda „S” z radą narodową.** 28 lipca 1989 r. podczas posiedzenia prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy w Górze ustalono, że na każdą sesję rady narodowej będzie zapraszany senator St. Hoffmann i przewodniczący MKK „S” B. Bujak, zobowiązano biuro rady do wystąpienia do „S” o desygnowanie po 2 kandydatów do pracy w komisjach problemowych rady.<sup>22</sup> Górowska „Solidarność” otrzymała datowane 31 lipca 1989 r. pismo przewodniczącego Rady Narodowej Miasta i Gminy w Górze Adama Górniego z prośbą o desygnowanie po 1 kandydaturze do pracy w 7 problemowych komisjach rady narodowej jako stałych członków spoza rady. Do pisma dołączono imienne składy osobowe tych komisji.<sup>23</sup> „Solidarność” błyskawicznie odpowiedziała, bo również jej pismo było datowane 31 lipca 1989 r., stawiając warunki:

*„- w pracach każdej komisji winno uwzględniać się minimum 3 osoby z ramienia Komitetu Obywatelskiego Mieszkańców [Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”] lub MKK »Solidarność« Ziemia Górowska;*

*- nasi przedstawiciele prace w komisjach traktować będą jako możliwość zapoznania się z trybem dzia/ania rady narodowej i podejmowania decyzji przez naczelnika;*

<sup>22</sup> AUMiGG: Protokoły (pos. prez.): 1989 s. 90 (posiedzenie prezydium 28 lipca 1989 r.)

<sup>23</sup> Pismo w archiwum MKK NSZZ „Solidarność” w Górze; AUMiGG: Protokoły (sesje): 1898-2-28 – 1989-12-15 s. 322 (obecnie w Archiwum Państwowym w Lesznie)

*- wykluczamy jednak możliwość firmowania jakichkolwiek decyzji nazwiskami przedstawicieli Solidarności, symbolami związku lub KOM [KO „S”].”<sup>24</sup>*

W ostatnim akapicie tego pisma napisano: *„Z powyższym uprzejmie prosimy o pozytywne ustosunkowanie się do naszych uwag i poinformowanie nas o terminach spotkań i obrad w/w komisji, a dopiero wówczas wytypujemy inniemi przedstawicieli »Solidarności«.”<sup>25</sup>*

Na zebraniu TMKK 4 sierpnia omówiono sprawę zgłoszenia przedstawicieli do komisji rady narodowej. T. Tutkalik poinformował o wymianie korespondencji. Wywiązała się dyskusja o udziale w pracach komisji. T. Tutkalik ostrzegł zebranych, że wciągnięcie ludzi „S” może być próbą ich skompromitowania przed wyborami do samorządu terytorialnego. Inni dyskutanci może aż tak ostro sprawy nie stawiali, ale obawiali się wciągnięcia w podejmowanie decyzji, np. I. Zielonkowska – *„wchodzić, ale nie podejmować decyzji”*; M. Borysowski – *„wejść wyłącznie w charakterze obserwatorów, bo to nie jest rada, do której należy się pchać”*; K. Kospiczewicz – *„wejść tylko jako obserwator, nie zabierać głosu”*; Zb. Józefiak – *„uczestniczyć w pracach komisji, ale nie brać udziału w dyskusji; nauka dla przyszłych członków samorządu”*; T. Tutkalik – *„są radni (z ZSL’u i bezpartyjni), którzy chcą działać, ale nie mają społ. poparcia, gdyby »S« ich poparła, mogliby dużo dobrego zrobić”*; D. Matkowski – *„zabierać głos i w ten sposób zdobywać poparcie społ.”<sup>26</sup>*

Wtedy też przyjęto przez aklamację uchwałę 2/89: *„Zarząd TMKK NSZZ »S« Ziemi Górowskiej i KO na zebraniu w dniu 4 VIII 89 postanowił oddelegować swoich przedstawicieli do prac w komisjach problemowych RNMiG w Górze. Przedstawiciele będą pełnić rolę obserwatorów i wyrażać swoje zdanie, jednakże nie będą podejmować żadnych decyzji i ponosić odpowiedzialności za uchwały rady narodowej.”<sup>27</sup>*

Jak widać z treści uchwały 5 sierpnia nie było to wyłącznie zebranie TMKK, ale również członków KO „S”.

Wówczas też stworzono listę osób, które będą zgłoszone do komisji problemowych rady narodowej w Górze:

- Komisja Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Finansowej: Zb. Józefiak, B. Bujak, A. Siomiak;
- Komisja Oświaty i Kultury: B. Sitnik, M. Żłobiński, I. Gwóźdź;
- Komisja Handlu, Usług, Drobnej Wytwórczości i Rzemiosła: A. Mrajski, K. Mrajska, J. Ratus;
- Komisja Rolnictwa i Leśnictwa: R. Symulewicz, Zdz. Perek, M. Borysowski;
- Komisja Zdrowia, Opieki Społecznej i Ochrony Środowiska: D. Matkowski, H. Kospiczewicz, A. Okoń;
- Komisja do Spraw Samorządu: E. Zając, T. Rolny, W. Żłobiński;
- Komisja Przestrzegania Prawa, Porządku Publicznego, Komunikacji i Łączności: T. Tutkalik, J. Mikuś, M. Zaremba;
- Społeczna Komisja Mieszkaniowa: K. Cuźe, R. Górski, K. Łeszkiw (lub J. Wilk).

Następnie wysłano pismo datowane 10 sierpnia 1989 r., w którym przytoczono tekst uchwały oraz dołączono listę desygnowanych osób.<sup>28</sup>

<sup>24</sup> Pismo w archiwum MKK NSZZ „Solidarność” w Górze

<sup>25</sup> ibidem

<sup>26</sup> Cytaty z protokolarza MKK „S”

<sup>27</sup> ibidem (z zebrania 5 sierpnia 1989 r.)

<sup>28</sup> AUMiGG: Protokoły (pos. prez.): 1989 s. 110 (obecnie w Archiwum Państwowym w Lesznie)



Decyzja o włączeniu przedstawicieli „S” podjęto 11 września 1989 r. na posiedzeniu prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy. Ustalono wtedy, że począwszy od września zostaną rozszerzone składy problemowych komisji rady narodowej o kandydatów zgłoszonych przez „S”, którzy będą stałymi członkami komisji (zgodnie z decyzją MKK); nie będą zapraszani na sesje rady narodowej i posiedzenia prezydium. Dwie osoby (St. Jankowiak – I sekretarz KM-G PZPR w Górze, W. Samotyja – dyrektor SP nr 1 w Górze) sprzeciwiały się tej decyzji.<sup>29</sup> Lista osób włączonych do komisji była identyczna z listą zgłoszoną przez MKK.<sup>30</sup>

**Wznowienie działalności KO „S”.** 30 czerwca 1989 r. doszło do spotkania osób zainteresowanych dalszą pracą w Komitecie Obywatelskim. Inicjatorem tego zebrania był Michał Zaremba. Uczestniczyli w nim: Michał Zaremba, Henryk Choinski, Czesław Choiński, Kazimierz Cuże, Bogdan Bujak, Zbigniew Józefiak, Mirosław Żłobiński; Tadeusz Tutkalik i Tadeusz Rolny nie mogli przybyć, ale zadeklarowali swój akces.

Pierwszą kwestią, która należało rozstrzygnąć, to nazwa. Najwięcej uznania zyskał pomysł zachowania, przynajmniej częściowo, dotychczasowej nazwy, czyli pozostać przy określeniu Komitet Obywatelski. Po dyskusji zebrani uznali, że „S” zajmie się sprawami związkowymi, a KO – innymi, głównie przygotowaniami do wyborów samorządu terytorialnego. Początkowo myślano, że po zakończeniu wyborów kontraktowych zostanie uchwalona nowa ustawa o radach narodowych i już jesienią odbędą się kolejne wybory. Jednak na to się nie zanosilo i trzeba było się starannie przygotować do tych wyborów.

M. Zaremba zaproponował na stanowisko prezesa KO Zb. Józefiaka, który się na to zgodził, ale jedynie na okres przejściowy. Jego zastępcami zostali M. Zaremba i M. Żłobiński. Podczas festynu 8 lipca Zb. Józefiak miał ogłosić publicznie powołanie KO.

5 września podczas zebrania „S” przewodniczący KO Zb. Józefiak złożył rezygnację, na jego miejsce B. Bujak zaproponował Z. Jachimowicza, którego zebrani zaakceptowali bez głosowania. W tym dniu, ale już na zebraniu zarządu TMKK, poinformowano, że sprawy związane z radami narodowymi przejmują KO „S”.

Późną jesienią 1989 r. po wygranych wyborach aktywność KO „S” do tego stopnia przygasła, że na jego zebrania przychodziło po kilka osób. Dopiero wiadomość, że w bliżej nieokreślonej przyszłości (ale wkrótce) odbędą się wybory do samorządu terytorialnego tchnęło nowe życie w to obumierające ciało. Jeszcze w grudniu dotychczasowy przewodniczący Z. Jachimowicz zrezygnował z pełnionej funkcji, wtedy też postanowiono od stycznia na nowo podjąć działalność na szerszą skalę. Rozwieszono w zakładach pracy ogłoszenia odbite na kserografie, co 9 stycznia 1990 r. dało efekt, sala przy ul. Świerczewskiego 15 była pełna. Sala ta została udostępniona przez Międzyzakładową Komisję Koordynacyjną „Solidarność” Ziemi Górowskiej.

Po dłuższej dyskusji, czy najpierw sformułować program działania a potem dokonać wyboru władz, czy na odwrót – najpierw władze, potem program, przeważyli ludzie już wcześniej zaangażowani w kampanii parlamentarnej, że najpierw należy

<sup>29</sup> ibidem, s. 102 Wówczas byli obecni na posiedzeniu prezydium: Adam Górny – przewodniczący rady, Franciszek Jakubiak, Władysław Stanisławski, Stefan Jankowiak, Stanisław Jakóbczyk, Stanisław Holtra, Waclaw Samotyja, Zbigniew Kida, Stanisław Leończyk i Lila Bodnar (s. 103)

<sup>30</sup> ibidem, s. 112



dokonać wyboru władz. Prezesem KO "S" został wybrany Kazimierz Bogucki (przewodniczący komisji zakładowej „S” w Przedsiębiorstwie Usług Technicznych w Górze i jednocześnie członek miejscowej rady narodowej), jego zastępcą – Wisław Daniluk; w skład zarządu weszli: Henryk Choiński, Zbigniew Józefiak, Roman Symulewicz, Michał Zaremba, Krzysztof Żukowski, A. Cempura i Mirosław Żłobiński.<sup>31</sup>

**Nazwy ulic.** Pierwszą sprawą, którą się zajął KO „S”, były nazwy ulic. Została ona wywołana jeszcze w ubiegłym roku. Wówczas do rady narodowej zwrócił się p. Włodzimierz Mrajski z propozycją zmiany nazwy ul. Bieruta, przy której mieszka, na ul. Piłsudskiego. Jednakże rada narodowa niczego w tej kwestii nie zrobiła. Wówczas zwrócił się do komitetu. Powstała specjalna komisja, która wyraziła stanowisko KO „S”. W wydanym wówczas oświadczeniu (24 stycznia 1990 r.) czytamy:

*„W sytuacji, kiedy Polska staje się demokratycznym państwem, dotychczasowe nazwy ulic z nazwiskami działaczy komunistycznych i symbolami komunistycznymi nie odpowiadają dzisiejszej rzeczywistości.*

*Stoimy na stanowisku, że ul. Bieruta należy zmienić na ul. Piłsudskiego. Taką propozycję wysunął jeszcze w kwietniu 1989 r. jeden z mieszkańców tej ulicy. NSZZ »Solidarność« tę propozycję poparła m.in. w piśmie z dnia 31 lipca 1989 r. będącym odpowiedzią na zapytanie przewodniczącego RNMiG Góra Śl. W tej sprawie »Solidarność« wystosowała jeszcze jedno pismo w dniu 5 stycznia 1990 r. oraz w jej imieniu interpelował jeden z radnych. Ubolewamy, że wydawało się tak prosta zmiana, wymaga tyle czasu. [...]*

*Uważamy, że nie można poprzestać na zmianie nazwy jednej tylko ulicy. Sądzymy, że należy zmienić nazwy wielu ulic. Żadne względy nie mogą stanąć na przeszkodzie [...]*<sup>32</sup>

Podczas IX sesji rady narodowej 31 stycznia 1990 r. radni zgodzili się przemianować ul. Bieruta na ul. Piłsudskiego. Innych zmian nie dokonano, jedynie powołano komisję, która 8 lutego zajęła się tą kwestią. Było w niej 5 przedstawicieli KO „S” i „S”.

Podstawą dyskusji stała się całościowa propozycja zmian nazw ulic zgłoszona w datowanym 24 stycznia br. oświadczeniu KO „S”. Postulowano zmiany ul. Bieruta na ul. Piłsudskiego, ul. Dzierżyńskiego na ul. Lwowska, ul. Fornalskiej na ul. Zieloną, ul. Nowotki na ul. Paderewskiego, ul. Marksa na ul. Matulewicza, ul. Armii Czerwonej na ul. Dworcowa, ul. 30-lecia PRL na ul. 11 Listopada, ul. 1 maja na ul. Głogowska, ul. Świerczewskiego na ul. Wileńska, ul. Szczygła na ul. Kwiatowa, ul. Bojowników o Wolność i Demokrację na ul. Ofiar Katynia.

Naczelnik J. Osuch zgłosił wniosek nazwania ulic według sugestii zawartym w „Studium historyczno-urbanistyczno-konserwatorskim miasta Góry” opracowanym przez Instytut Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej, by „przywrócić historycznie uzasadnione nazwy ulic (z pominięciem nazwisk) o proveniencji topograficznej lub związanych z tradycjami rzeźbiarskimi tego miasta”. Jednak to nie znalazło uznania w oczach członków komisji, ktoś określił go jako „majaki habilitowanego”.

Większość członków komisji opowiedziała się przeciw nazywaniu ulic nazwiskami osób zasłużonych dla miasta.

Ostatecznie postanowiono zaproponować zmiany: ul. Dzierżyńskiego na ul. Lwowska, ul. Fornalskiej na ul. Zieloną (stara nazwa sprzed wielu lat), ul. Nowotki na

<sup>31</sup> Protokolarz 1989-1997 s. 63-64

<sup>32</sup> Oświadczenie KO »S« wobec zmian nazw ulic „Gaz. Górow.” 1990 nr 1 s. 2

ul. Paderewskiego, ul. Marksa na ul. Osadniczą (stara nazwa), ul. Świerczewskiego na ul. Wileńska, ul. Bojowników o Wolność i Demokrację na ul. Ofiar Katynia, ul. 1 maja na ul. Głogowską (stara nazwa: istniała do 1 maja 1949 r.), ul. Szczygła na ul. Kwiatową.

Przemianowanie ul. Armii Czerwonej na ul. Dworcową upadło, ponieważ w obliczu zjednoczenia państw niemieckich, obecność oddziałów radzieckich będzie konieczna, by chroniły naszą granicę. *„Teraz usuniemy ul. Armii Czerwonej, a co będzie za kilka lat? Głupio byłoby powracać do starej nazwy”*.<sup>33</sup> – tak się wypowiadał jeden z dyskutantów.

KO „S” wycofał swój projekt tuż przed X sesją z powodu trudnej sytuacji finansowej rady narodowej, która 28 lutego br. zrezygnowała ze zmian, oddając ten problem do rozstrzygnięcia przyszłym radnym.

Naczelnik jak mógł tak dezinformował w sprawie kosztów tablic z nowymi nazwami. Na posiedzeniu komisji 8 lutego mówił o kosztach 1 tablicy w wysokości 250 tys. zł. Prawdopodobnie miało to odstraszyć od jakichkolwiek zmian. Gdy to zostało podane do publicznej wiadomości na łamach „Gazety Górowskiej” zaprotestował i wymienił już znacznie niższą sumę – 30 tys. zł., w „Panoramie Leszczyńskiej”, że ok. 28 tys. zł.

**Budżet rady narodowej.** Aktywność KO „S” wobec rady narodowej w Górze Śl. nie ograniczała się wyłącznie do nazw ulic, znacznie większy problem stanowił budżet na r. 1990. Podczas X sesji Rady Narodowej Miasta i Gminy w dniu 28 lutego jednym z najważniejszych punktów obrad było uchwalenie budżetu. Jego projekt przewidywał przychody i wydatki w wysokości 11,9 mld zł. Większość dochodów (98,6 proc.) miały być wypracowane na miejscu, choć jeszcze w ubiegłym roku dochody własne wynosiły niewiele ponad 1/3. Dwa upływające miesiące też nie przyniosły optymistycznych wieści: dochody - 800 mln zł, wydatki - 2 mld zł.<sup>34</sup>

Już wcześniej, bo 8 marca, KO „S” sformułował pismo protestujące przed przyjęciem budżetu w proponowanym kształcie, w którym czytamy:

*„[...] Komitet Obywatelski »Solidarność« wnosi o skierowanie planu wydatków budżetowych na rok 1990 do Komisji Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Finansowej Rady Narodowej celem określenia kierunków i ograniczeń powyższego planu. [...]*

*1. Wstępna analiza planu po stronie dochodów jednoznacznie wskazuje brak gwarancji ich uzyskania.*

*2. Stan dochodów i wydatków za m-cy styczeń i luty br. w budżecie miejsko-gminnym wykazuje bardzo poważne zachwianie jego relacji. [...]*

*W świetle powyższego podkreślając wagę sprawy dla obecnych władz, przyszłego samorządu terytorialnego, a głównie dla społeczeństwa miasta i gminy Góra, nasz wniosek jest niezbędny a jego wykonanie konieczne. [...]*<sup>35</sup>

Podczas posiedzenia Kazimierz Bogucki, prezes KO „S” i zarazem radny, wnioskował o oddalenie projektu, gdyż jest niewiarygodny. Jeden z radnych na tejże sesji, Władysław Stanisławski, prezes „Społem”, poinformował, że wpłaty jego spółdzielni do kasy rady nie wyniosą ok. 2,5 mld zł jak optymistycznie zakłada projekt budżetu, a raczej ok. 0,5 mld zł.

<sup>33</sup> MX: *Nowe nazwy dla ulic Góry - propozycja dla radnych*. „Gaz. Górow.” 1990 nr 2 s. 3

<sup>34</sup> (rl) *Po telefonie - uchwalono budżet*. „Pan. Leszcz.” 1990 nr 10 s. 1, 4

<sup>35</sup> „Gaz. Górow.” 1990 nr 3 s. 3

Jednakże te zastrzeżenia nie wpłynęły na większość radnych, gdyż uchwalili budżet.

**Majątek po PZPR.** Innym problemem, którym się zajmował KO „S”, był budynek po Komitecie Miejsko-Gminnym PZPR. Miał on swoje antecedencje sięgające 1981 r. i „pierwszej” „Solidarności”. Domagała się ona przekazania na przedszkole tego właśnie budynku. Pod tą presją wprowadzono do niego na kilka lat dwa oddziały przedszkolne i przedstawiono to jako realizację propozycji egzekutywy KM-G PZPR<sup>36</sup>. Jesienią r. 1989 powróciła ta sprawa, pojawiły się bowiem głosy członków KO „S”, żeby w ogóle ten obiekt odebrać „czerwonym” i przeznaczyć na inny cel. Co do określenia celu były rozbieżności. Najczęściej jako przyszłego lokatora wymieniano izbę skarbową lub oświatę.

Podczas sesji rady narodowej w dniu 31 stycznia naczelnik starał się bronić praw Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej do tego budynku. Miałby on być zahipotekowany na rzecz byłego KW PZPR w Lesznie. Wówczas odpowiednimi dokumentami Wł. Stanisławski udowodnił, że w 1975 r. władze lokalne przekazały go w użytkowanie ówczesnej PZPR. Również z inicjatywy tego radnego na kolejnej sesji w dniu 28 lutego powołano komisję w składzie Wł. Stanisławski, H. Borowiecka, Zb. Józefiak, J. Mycka, która miałaby dopilnować, żeby mienie popezpeerowskie nie zostało wywiezione z Góry. Już wówczas planowano, żeby ten budynek polepszył sytuację lokalową sąsiedniej szkoły podstawowej nr 3, stąd obecność jej dyrektorki - U. Kalinowskiej, w tej komisji.

Stawili się oni w budynku byłego komitetu, ale mimo obecności byłego I sekretarza KM-G PZPR w Górze – tow. Stefana Jankowiaka na sesji, gdy powoływano komisję, nikt o ich wizycie nie wiedział. Po 20 minutach bezowocnego czekania rozpoczęto rozmowy z zastępcą pełnomocnika Rady Naczelnej SdRP w Lesznie. Zakończyły się one podpisaniem przez wszystkich obecnych protokołu zawierającego ustalenia:

*„1. budynek po PZPR przejmą władze miejskie Góry po zakończeniu prac i wydaniu orzeczenia przez powołaną w tym celu Komisję Rządową;*

*2. jeśli Komisja Rządowa nie orzeknie inaczej, prawo pierwokupu mienia ruchomego będącego na wyposażeniu budynku po cenach niekomercyjnych<sup>37</sup> przypadnie jednostce przejmującej.”<sup>38</sup>*

Już w nowym roku szkolnym budynek poprawił sytuację lokalową oświaty górowskiej, stając się częścią szkoły podstawowej nr 3.

W dniach 12-13 września komisja powołana przez burmistrza – Jerzy Żyłuk (nauczyciel SP nr 3), Stanisław Jarosz, Wiesław Żłobiński i Tadeusz Rakoczy, przeprowadziła oszacowanie majątku będącego własnością PZPR i przekazanego przez SdRP szkole. Przekazane meble pomogły umeblować budynek po byłym KM-G PZPR.<sup>39</sup>

Problemy z komunistami pozostały. Pod szyldem SdRP wynajmowali pomieszczenia w szkole. Właśnie tu mieściło się biuro wyborcze Włodzimierza

<sup>36</sup> (J.W.) *W Górze jest źle, lecz poprawę już widać. Przedszkola - temat modny.* „Gaz. Pozn.” z 13 VII 1981; *Nowe przedszkola w Górze. Partyjne inicjatywy.* „Pan. Leszcz.” 1981 nr 41

<sup>37</sup> Jednakże próbowano sprzedać po cenach znacznie zawyżonych. W tej sprawie interweniowała „S” nauczycielska. A już w listopadzie tuż przed przepadkiem mienia byłej PZPR uchwalonym przez Sejm dyrektorka i księgowia ZEAS'u zapłaciły za przekazane mienie popezpeerowskie. „Głos. Leszcz.” 1990 nr 4 s. 4

<sup>38</sup> Z.J.: *Co z majątkiem po PZPR?* „Gaz. Górow.” 1990 nr 4 s. 1

<sup>39</sup> Vo: *Majątek PZPR.* „Gaz. Górow.” 1990 nr 17 s. 1

Cimoszewicza. Dopiero zdecydowane działania władz lokalnych pozbawiło ich tej siedziby i musieli się przenieść gdzie indziej.<sup>40</sup>

**Majątek górowskich przedsiębiorstw.** W miarę, jak pojawiały się informacje o przyszłej ustawie samorządowej (3 lutego na spotkaniu z senatorem St. Hoffmannem, 6 lutego na zebraniu KO „S”), pojawiały się coraz częstsze głosy o możliwości wywiezienia sprzętu górowskich przedsiębiorstw, których dyrekcje mieszczą się poza Górą, czyli prawie wszystkich. Według ludzi pamiętających dni po włączeniu byłego powiatu górowskiego do województwa leszczyńskiego dla przyszłego samorządu mogły pozostać gołe mury i goła ziemia. Na posiedzeniu KO „S” nawet powołano komisję (Franciszek Mamulski, Bogdan Bujak, Antoni Siomiak – przewodniczący, Henryk Sprutta, Mieczysław Śliwiak i Janusz Starke, dwaj ostatni swego czasu byli naczelnikami), która miała temu zapobiec. Z jednej strony obawy były na wyrost, z drugiej – grupa ta nie miała formalnoprawnych możliwości działania czegokolwiek.

**„Gazeta Górowska”.** Od początku ożywienia działalności KO „S” za sprawą jego przyszłego redaktora naczelnego, stała się kwesta wydawania gazetki. Ostatecznie postanowiono ją finansować z posiadanych funduszy. Pochodziły one z kampanii parlamentarnej z roku ubiegłego – niewykorzystane resztki – i z dobrowolnego opodatkowania się członków KO „S”. Po czwartym numerze (w sumie ukazały się 22 numery, ostatni w grudniu), zaczęła się sama finansować, dzięki dostępowi do „taniego” kserografu.

Premiera „Gazety Górowskiej” nastąpiła 13 lutego na posiedzeniu KO „S”. Pierwsze egzemplarze z rąk prezesa K. Boguckiego otrzymali goście – naczelnik J. Osuch, przewodniczący RNMiG Góra A. Górny i komendant RUSW por. T. Cieślak. Faktycznie pierwsze egzemplarze dotarły do rąk czytelników już dzień wcześniej. Dwutygodnik kserowano w górowskiej filii „Mery-Elwro”. Niektórzy pracownicy zainteresowani jego treścią wzięli dla siebie dodatkowe egzemplarze, które następnego dnia rano dotarły do PUT'u, gdyż jeden z artykułów, „Samobójstwo komunistycznego menadżera”, dotyczył tego zakładu.

Pierwszy numer liczył 100 egzemplarzy nakładu, od nr. 4 wzrósł. Redaktorem naczelnym był Mirosław Żłobiński, redagował dwutygodnik jedynie z pomocą brata, Wiesława Żłobińskiego. Kolportażem trzech pierwszych numerów zajmował się Henryk Choiński, on też wymyślił tytuł – polski odpowiednik tytułu niemieckiego dziennika ukazującego się w Górze przed 1945 r.; następnie za kolportaż odpowiadał Andrzej Mrajski. Cztery pierwsze numery ukazały się przy pomocy Wisława Daniluka, następne dzięki Tadaszowi Tutkalikowi.

We „wstępniaku” redakcja napisała:

*„Oddajemy w ręce Państwa pierwszy numer naszej gazety lokalnej. Jesteśmy dzieckiem Komitetu Obywatelskiego »Solidarność«, choć nie utożsamiamy się wyłącznie z »Solidarnością«. Chcemy być wolną trybuną dla tych wszystkich, którym leży na sercu teraźniejszość i przyszłość Ziemi Górowskiej. [...]*

*To wy, nasi Czytelnicy, zdecydujecie na wiosnę, kto będzie autentycznym gospodarzem naszych czterech gmin [chodziło o dawny powiat górowski], to Wy również zasiądziecie w miejskich i*

<sup>40</sup> M. Żłobiński: „Owiata krzywdy od partii nie mia/a”. *Dziedzictwo PZPR w Górze Śl.* „Głos Leszcz.” 1990 nr 6-7 s. 4, il.



*gninnych radach narodowych i będziecie decydować o żywotnych sprawach swoich gmin i jej mieszkańców. [...]*

*Chcemy pisać o sprawach interesujących mieszkańców tego terenu, prosimy więc o podsuwanie tematów. [...]*"

Już ta deklaracja wskazuje na to, jaką rolę miała ta gazetka odegrać – instrumentu propagandy wyborczej, ale jednocześnie spełniać funkcję pisma lokalnego, piszącego o sprawach najbliższych dla mieszkańców Góry. Autorzy „wstępniaka” zasadniczej sprzeczności tych dwu ról i niemożności ich pogodzenia nie dostrzegali. Za to pozwoliły drukować oświadczenia KO „S” i różnego rodzaju artykuły ilustrujące jego działalność.

Pierwszy numer „Gazety Górowskiej” doczekał się też anonimowej „recenzji” podpisanej przez „Wolnego Obywatela M.[iasta] Góry Śl.”. Zaczyna się następująco: *„Takie coś trudno komentować, od pierwszego zdania widać, że robią (robi) to ignoranci i słowa i kultury i poczucia estetyki oraz odpowiedzialności za słowa”*. Dalej są dwie strony maszynopisu wywisk pełnych błędów językowych, w tym interpunkcyjnych widocznych w cytatach. Każdy autor tekstu zamieszczonego w pierwszym numerze doczekał się złośliwej krytyki. M.in. redaktor naczelny: *„Sądzę, że utwierdził Pan swoich byłych uczniów w ocenie swych bardzo miernych kwalifikacji, które nie mogły dać im nawet minimum potrzebnej wiedzy co wychodzi w ich brakach, które tak pięknie wykazują w szkołach do których obecnie chodzą.”*

„Recenzja” ta kończy się słowami: *„K/amstwen jest też ton »publikacji«, ale to już tylko sprawa waszych sumieć, polecam by poszukać rady u historyków i kogoś kto dziennikarstwem się zajmował”*.

**Konflikt w KO „S”**. Przedstawiciele KO „S” w Lesznie bardzo rzadko odwiedzali Górę, choć nie przeszkadzało to jego przewodniczącemu Zdzisławowi Drostowi na różnych spotkaniach m. in. w Warszawie występować w imieniu wszystkich komitetów obywatelskich woj. leszczyńskiego.

Jedna z takich wizyt złożona 20 lutego wywołała burzę. Drost powiedział obecnym, że w przypadku konfliktu w sprawie poparcia kandydata głos decydujący nie należy do KO „S” a do „S”. A wówczas dysponentem znaku „Solidarność” pozostawał zarząd regionu w Lesznie, co spowodowało, że niektórzy dyskutanci obawiali się rozstrzygnięcia o sprawach górowskich przez ludzi z zewnątrz.

Tak to zebranie relacjonowano na łamach „Gazety Górowskiej”: *„Rozpoczęła się zażarta dyskusja, nastąpiły niewybredne ataki personalne, ludzie poczęli wychodzić, czując się intruzami, itd. Większość z niechęcią przyjęła stanowisko naszego gościa”*.<sup>41</sup>

Po tygodniu zarząd KO „S” sformułował deklarację ideową, pod którą się podpisali członkowie komitetu, m.in. Bogdan Bujak, przewodniczący MKK „S” w Górze. Oto treść trzech z jego ośmiu punktów:

*„1. Komitet Obywatelski »Solidarność« jest całkowicie niezależnym działającym na rzecz reform zainicjowanych przez »Solidarność« i realizowanych przez obecny rząd.[...]*

*4. Głównym celem działalności jest stworzenie warunków do powstania autentycznej, demokratycznej samorządności lokalnej oraz wyłonienia jej organów w drodze wyborów samorządowych.[...]*

*6. Udział w pracach Komitetu może brać każdy mieszkaniec naszej gminy, który zaakceptuje niniejszą deklarację”*.<sup>42</sup>

<sup>41</sup> „Deklaracja ideowa Komitetu Obywatelskiego »Solidarność« w Górze”. „Gaz. Górow.” 1990 nr 3 s. 1

<sup>42</sup> ibidem, 3 s. 1



**Weryfikacja kandydatów.** 6 marca w skład zarządu KO „S” weszły dwie nowe osoby, Franciszek Mamulski i Tadeusz Tutkalik. Powrót tego ostatniego z kilkumiesięcznego pobytu w Stanach Zjednoczonych zaowocował tym, że komitet zaczął jeszcze energiczniej działać, ale jednocześnie Tutkalik szukał dla siebie miejsca w łonie tego ciała.

13 marca senator St. Hoffmann podczas zamkniętego zebrania KO „S” negatywnie ocenił dotychczasową działalność, ponieważ komitet jest zbyt otwarty i przez to niewiarygodny w oczach społeczeństwa. Wystąpienie to inspirował Tadeusz Tutkalik. Następnie ten ostatni przedstawił kryteria weryfikacji ludzi chcących kandydować pod znakiem „Solidarności” opracowane przez siebie, St. Hoffmanna oraz Wiesława Żłobińskiego i przeforsował ich przyjęcie. Starali się mu przeciwstawić Zb. Józefiak i W. Daniluk. Weryfikację przeprowadzono poczynając od zarządu. Spośród innych kandydatów dwu przepadło, Jan Biały i Tadeusz Hryń.

Następnego dnia obradowało prezydium MKK „S” w sprawie przyjęcia kryteriów oceny kandydatów, które by pozwoliły pozbyć się niepożądanych osób; dwa dni później, 16 marca, MKK „S” zatwierdził przygotowaną uchwałę w sprawie kryteriów oceny kandydatów KO „S” startujących do samorządu. Głosiła ona:

*„Zarząd zobowiązuje Komitet Obywatelski »Solidarność« w Górze Śl. do zastosowania podanych w załączniku kryteriów do oceny wstępnej kandydatów na radnych do samorządu terytorialnego. Jeśli kryteria te będą stosowane, a ocena wypadnie pozytywnie, kandydaci uzyskają poparcie naszego związku oraz prawo używania określenia »Solidarność« w kampanii wyborczej”.<sup>43</sup>*

Dwa kryteria były najważniejsze i zarazem budzące największe emocje. *„Dwie kategorie osób nie będą mogły uzyskać poparcia związkowców: 1. członkowie OPZZ, 2. członkowie PZPR, którzy do 31 czerwca [?] 1982 roku nie wystąpili ze swej partii. Skąd data 31 czerwca [?] 1982 roku? Członkowie 'S' uznali, że naturalnym odruchem na wprowadzenie stanu wojennego powinien być protest. Dla członka PZPR przynajmniej wystąpienie ze swej partii. Uznano, że te osoby, które do 31 czerwca [?] 1982 roku to uczyniły, zrobiły to na znak protestu przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego”.<sup>44</sup>*

W ten sposób zaproponowano kontrakt: my dajemy znak, który daje duże szanse na wygraną, ale pod pewnymi warunkami, wy zgadzacie się lub nie. Większość zainteresowanych osób na to przystało.

Jednakże przyjęcie przez KO „S” tych kryteriów nie załagodziło wewnętrznego sporu. Zb. Józefiak główne zadanie widział w tym, by przemóc bierność<sup>45</sup>, jego oponent Tutkalik zadanie KO „S” widział inaczej – należy *„swoje sprawy wziąć w swoje ręce”*, a mogą to uczynić jedynie osoby o czystych rękach i czystych sumieniach.<sup>46</sup>

Poglądy forsowane przez T. Tutkalika przeważały w łonie KO „S”, toteż na 2 kwietnia przeprowadzono weryfikację kandydatów. Pojawiła się kolejna osoba oponująca przeciw tym kryteriom. Był nim Jerzy Żyłuk. Wysuwał różne argumenty, ale publicznie nie powiedział, że do końca istnienia PZPR pozostawał jej członkiem.

**Frona.** O ile dotychczas inicjatywa należała do T. Tutkalika, o tyle jego przeciwnicy zdołali ją przejąć 3 kwietnia i podjęli kontratak.

<sup>43</sup> M. Żłobiński: *Dekomunizacja?* „Gaz. Górow.” 1990 nr 4 s. 2

<sup>44</sup> ibidem, s. 2

<sup>45</sup> Zb. Józefiak: *Jak przemoc bierność?* „Gaz. Górow.” 1990 nr 4 s. 3

<sup>46</sup> T. Tutkalik: *Swoje sprawy wziąć w swoje ręce.* „Gaz. Górow.” 1990 nr 4 s. 3

Zebrania KO „S” odbywały się regularnie co tydzień w sali na ul. Świerczewskiego 15, udostępnionej przez „S”. Miały charakter otwarty, bo nie było formalnego członkostwa; termin i godzinę podawano na łamach „Gazety Górowskiej”. Powodowało to, że przewinęło się przez te spotkania mnóstwo ludzi o bardzo różnych poglądach politycznych, może poza zdeklarowanymi i czynnymi komunistami. Na niektóre zebrania przychodziło ponad 50 osób, nie mieścili się w sali i dostawiano krzesła przy drzwiach lub w sąsiednim pomieszczeniu (biuro MKK „S”).

Krzysztof Wójcikowski odczytał list otwarty. M.in. *„[...] mam wrażenie, że cofnęliśmy się do najgorszego okresu »totalitarnego socjalizmu«. »Wyrzucić w pień« określenie używane przez jednego z członków komitetu obywatelskiego (ma na myśli tych, którzy nie byli członkami »Solidarności«, a w zasadzie wszystkich myślących inaczej, mających przede wszystkim na uwadze dobro miasta i gminy, a nie kilku panów z MKK), jest sprzeczne z jakimkolwiek rozsądkiem. [...]*

*Program polityczny tych kilku panów z MKK, sprowadza się do jednego - polowania na PZPR-owców nie zakończone, każdy kto należał do OPZZ, każdy kto nie klęka przed sztandarem »Solidarności« jest agentem na usługach byłej PZPR, bierze forsę z byłego komitetu partii; chyba że nie sprzeciwia się tej beznadziejnej grupie, a jej gorąco przytakuje. »Nawiedzeni aktywiści« przekonują, że każdy z kandydatów do samorządu promowany przez nasz komitet, powinien wstąpić do »Solidarności« - czysty koniunkturalizm; tylko dalej, a dojdziemy do tego, że pierwszymi których będą skreślać w wyborach będą ci, którzy posługują się nazwą »Solidarności«. [...]»<sup>47</sup>*

Po odczytaniu swego listu Wójcikowski zaatakował T. Tutkalika (nieobecnego w tej części zebrania), H. Choińskiego i B. Bujaka. Wspomagał go J. Żyłuk, dzień wcześniej nie zweryfikowany. W. Daniluk demonstracyjnie wystąpił z KO „S”. Dołączył do nich Zb. Józefiak, krytykując postępowanie zarządu. Na sali znalazła się też spora grupa ich zwolenników (T. Hryń, J. Domański, R. Kumala, E. Maćkowska). Gdy temperatura dyskusji osiągnęła należyty poziom, Wójcikowski zażądał usunięcia wymienionej wcześniej trójki z zarządu, z tym że T. Tutkalik mógłby dalej kierować kampanią propagandową, bo robi to dobrze.

„Frondyści” natarczywie domagali się głosowania, a skład sali pozwalał się domyślić wyniku, stąd prowadzący obrady Fr. Mamulski za wyjątkowo nieobecnego K. Boguckiego, starał się odwlec głosowanie albo w ogóle do niego nie dopuścić. Ostatecznie do niego nie doszło.

Gdy T. Tutkalik przyszedł, konfrontacja osiągnęła punkt szczytowy. On i jego zwolennicy zażądali od Wójcikowskiego i jego stronników wycofania się z zarzutów albo wyjścia z sali. Ci widząc, że nic nie wskórają, wyszli.

List otwarty K. Wójcikowskiego został opublikowany na łamach »Gazety Górowskiej« i obok zamieszczono odpowiedź T. Tutkalika i B. Bujaka. Oto dwa najistotniejsze ustępy:

*„[...] nigdy się nie zgodzimy, żeby przefarbowani komuniści lub »bezpartyjni bolszewicy« występowali w cieniu symbolu »Solidarności«. Nigdy nie pozwolimy, żeby tacy ludzie pojawili się na liście kandydatów do rady gminnej popieranej przez Komitet Obywatelski »Solidarności« w Górze Śl.*

*Demokracja - to znaczy, że każdy obywatel może kandydować, ale grupota byłoby, żebyśmy z KO »S« zrobili śmietnik historii, na którym mieliby się gromadzić ludzie, których stolki są zagrożone.[...]*

<sup>47</sup> K. Wójcikowski: *List otwarty do Komitetu Obywatelskiego w Górze*. „Gaz. Górow.” 1990 nr 5 s. 3

*Na zakończenie kilka uwag. Jakikolwiek zarzuty typu:*

- *»wybrać w pień« tych, którzy nie byli lub nie są członkami »Solidarności«*
- *»każdy kto nie klęka przed sztandarem „Solidarności” jest agentem na usługach byłej PZPR, bierze forsę z byłego komitetu partii«*
- *każdy z kandydatów do samorządu promowany przez nasz komitet powinien wstąpić do »Solidarności« są całkowicie bezpodstawne i graniczą ze zniesławieniem.”<sup>48</sup>*

10 kwietnia Zb. Józefiak oświadczył, że rezygnuje z pracy w KO „S”, nie będzie kandydował z jego listy ani innej; ma dość stylu pracy komitetu.

Tak potem przedstawili te wydarzenia ci, którzy opuścili salę na ul. Świerczewskiego 15:

*„I nagle, w marcu, zaczęło się »robić dziwnie«. Dwie, trzy osoby z zarządu pokierowały przygotowaniami do wyborów w sposób daleki od demokracji. [...] Wyniesiono kryteria doboru ludzi na przyszłych radnych, z którymi nie zapoznano nawet wszystkich członków zarządu, nie mówiąc o całym Komitecie. Różne formy oceny stosowano do poszczególnych osób, w zależności od tego, jaki założono z góry wynik. Pojawiło się hasło tzw. »czystych rąk«, co przekreślało nawet najaktywniejszych mieszkańców miasta jeśli np. byli kiedyś członkami partii, lub innych niż »Solidarności« związków zawodowych.. Zaczęliśmy próby przywracania pierwotnej idei »Solidarności« i zmian metod działania. Nie powiodły się.”<sup>49</sup>*

**Rejestracja „Gazety Górowskiej”.** Z inicjatywy T. Tutkalika postanowiono zalegalizować wydawanie dwutygodnika KO „S”. Z datą 2 kwietnia wystosowano odpowiedni wniosek do Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk w Warszawie, który 5 kwietnia wydał zaświadczenie o rejestracji „Gazety Górowskiej” pod nr. 312/1990.

Wniosek na ul. Mysiej złożył senator St. Hoffmann. Cenzor go przeczytał i odrzekł, że brak informacji o rodzaju czcionki, toteż podania nie może przyjąć. Wtedy St. Hoffmann sięgnął po senatorską legitymację.

Nadgorliwość cenzora nie znajdowała żadnego uzasadnienia, tym bardziej że 11 kwietnia weszła w życie ustawa o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, a instytucja go zatrudniająca przestała istnieć.

**Grupa Kandydatów Niezależnych.** 22 kwietnia ze strony senatora St. Hoffmanna nastąpiła próba pogodzenia zwaśnionych stron. Z jednej strony zostali zaproszeni członkowie zarządu KO „S”, z drugiej – K. Wójcikowski, Zb. Józefiak i Al. Piotrowski. Ci ostatni przyprowadzili ze sobą jeszcze dwie osoby, W. Daniluka i Zdz. Kumalę. Zamiast występować jako osoby prywatne, bo w tym charakterze zostali zaproszeni, oznajmili, że są przedstawicielami komitetu wyborczego (jego nazwa nie padła, później startowali w wyborach jako „Grupa Kandydatów Niezależnych”), który wystawia 10 kandydatów do przyszłej rady. Nie tyle chcieli mówić o pogodzeniu się, ile ustalić zasady porozumienia wyborczego, współpracy czy zasad prowadzenia kampanii wyborczej. KO „S” zaproponował, żeby Wójcikowski, Piotrowski (na tej kandydaturze najbardziej zależało) i Józefiak startowali w jej drużynie.

Nie wypracowano żadnych ustaleń.

<sup>48</sup> B. Bujak, T. Tutkalik: *Czas trudnego przełomu*. „Gaz. Górow.” 1990 nr 5 s. 3

<sup>49</sup> *Przedstawiają się wyborcom. Notowa/a Halina Siecińska*. „Pan. Leszcz.” 1990 nr 20 s. 5 „Panorama Leszczyńska” jeszcze do niedawna była organem KW PZPR w Lesznie, co jak widać nie przeszkadza jej udzielać miejsca tym ludziom, którzy „przywracają pierwotną ideę »Solidarności«”.

**Ludowy Komitet Obywatelski.** W tamtych dniach głównym podmiotem lokalnej sceny politycznej był KO „S”, ale nie znaczy, że jedynym. 14 kwietnia na pierwszym spotkaniu zebrali się członkowie Ludowego Komitetu Obywatelskiego. Byli to ludzie z bylej PZPR, PSL'u, PSL „S” i „S” RI. Jego ambicją było reprezentowanie całej społeczności wiejskiej, toteż z braku przedstawicieli niektórych wsi (np. Czerniny, Witoszyc, Chrósciny) postanowiono zebrać się jeszcze raz za tydzień.

Liderem tej grupy był Krzysztof Górniak, sołtys wsi Jastrzębia. Tak mówił o LKO:

*„Wież nie ma swojej silnej reprezentacji, bo ani partia ludowa, ani związek zawodowy »Solidarność« nie są na tyle liczne, żeby miały legitymację całej wsi do reprezentowania jej interesów. Sołtysi, przewodniczący rad sołectkich, członkowie PSL i »Solidarność«, organizowali Ludowy Komitet Obywatelski, stąd możemy uważać, że reprezentuje on interesy całej wsi niezależnie od poglądów politycznych jej mieszkańców”.*<sup>50</sup>

LKO wszedł w sojusz z KO „S”. Na miasto i gminę Góra przypadało 28 mandatów, z tego 13 wiejskich i 15 miejskich. Postanowiono, że LKO obstawi mandaty na wsi, KO „S” w mieście. W przypadku porozumienia się stron mogły nastąpić zmiany, m.in. przedstawiciel LKO, St. Zdanowicz z Jastrzębiej, startował w Górze, Ryszard Świech z Wierzowic Wielkich, członek KO „S”, startował na wsi.

LKO nie poczynił żadnych starań o określenie „Solidarność”, bo z jednej strony nie miał na to szans (za dużo „czerwonych”), z drugiej – w dobie szalejącej reformy Balcerowicza „Solidarność” na wsi nie cieszyła się popularnością, jej szyld raczej by zaszkodził.

Ostatecznie LKO okazał się papierowym tygrysem, gdyż wystawił tylko trzech kandydatów do miejsc w radzie gminy. Mimo tego po wyborach doszło do nowych ustaleń: nasz burmistrz – wasz przewodniczący (lub na odwrót, w zależności kto mówi).

Po 27 maja LKO nie dał żadnych znaków życia.

**Polskie Stronnictwo Ludowe.** Mimo ambicji LKO do reprezentowania całej wsi PSL wystawiło własnych kandydatów. Prawdopodobnie jego działacze przegrali rozgrywkę o przywództwo LKO z K. Górniakiem, będącym wówczas u szczytu popularności i powodzenia. Jako sołtys Jastrzębiej zdołał mimo oporu I sekretarza KM-G PZPR tow. Stefana Jankowiaka zwodociągiwać swoją wieś. 29 kwietnia odprawiono mszę św. i poświęcono wodociąg, symbolicznie włączono wodę.

30 grudnia 1989 r. powołaniem tymczasowego miejsko-gminnego zarządu reaktywowano działalność PSL'u. Na jego czele stanął Stanisław Rohowski, tuż po wojnie członek PSL'u Mikołajczykowskiego.

25 lutego 1990 r. odbył się miejsko-gminny zjazd PSL. Wśród gości był m.in. przewodniczący „S” RI Zdzisław Perek. W dniu zjazdu górowski PSL liczył 132 członków, na sali konferencyjnej mógł przybyć każdy członek i wystąpić w roli delegata. Postąpiły tak 72 osoby.

Prezesem wybrano Andrzeja Kupczaka, który w tajnym głosowaniu wygrał z dwoma rywalami, jednym z nich był St. Rohowski.

Pod koniec obrad przegłosowano uchwałę zobowiązującą członków do aktywnego uczestnictwa w wyborach samorządowych. Zapowiedziano, że PSL pójdzie do wyborów z tymi, którymi bliskie są interesy rolnictwa.

<sup>50</sup> Krzysztof Górniak o Ludowym Komitecie Obywatelskim. „Gaz. Górow.” 1990 nr 6 s. 3



Autor relacjonujący te obrady na łamach „Gazety Górowskiej” napisał: „*Górowska PSL niespodziewanie, choć organizowała się od grudnia zeszłego roku, wyrosła na główną siłę polityczną naszej gminy.*”<sup>51</sup>

Najbliższe miesiące pokazały, że ta prognoza była zbyt optymistyczna.

**Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej.** Tak opisuje powstanie koła SdRP w Górze jeden z jego założycieli: „*Tuż po Kongresie Założycielskim SdRP [30 stycznia 1990 r.] powrócił do Góry uczestniczący w nim Jan Osuch. Przedstawił nam cele i założenia partii lewicy. To nam odpowiadało i stąd nasz akces do SdRP i pierwsze koło w Górze.*”<sup>52</sup>

Pierwsze koło najprawdopodobniej powstało 3 lutego tego roku.<sup>53</sup>

Na czas wyborów „*by m.in. nie rządził kolejny monopol, grupa mieszkańców naszego miasta i gminy powołała Samorządowy Komitet Mieszkańców Miasta i Gminy Góra Śl.*” Deklarowała się, że „*Do nas może przyjść każdy.*”<sup>54</sup>

No i przyszli. Naczelnik miasta i gminy Góra – Jan Osuch. Były I sekretarz KM-G PZPR – tow. Stefan Jankowiak. Inspektor Oświaty i Wychowania – Edward Prajsner. Franciszek Bulyszko – dyrektor Domu Kultury. Jeden z nich już utracił stanowisko, innych czekało to w najbliższym czasie.

cdn

Mirosław Żłobiński

<sup>51</sup> [Zbigniew Kida] *Miejsko-Gminny Zjazd PSL. Góra Śl., 25 II 1990.* „Gaz. Górow.” 1990 nr 3 s. 4

<sup>52</sup> Zdz. Praszczuk: *Jest nas coraz więcej. Rozmowa z Przewodniczącym Rady Rejonowej Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej w Górze.* Rozm. przepr. G. Al. Trojanek. „Prz. Górow.” 1992 nr 13-14 s. 10

<sup>53</sup> Wg tekstu umieszczonego na kopercie wydanej przez SdRP podczas wyborów samorządowych w 1994 r.

<sup>54</sup> „Ziemia Górowska” 1990 nr 4 s. 2

## 15 LAT SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

15. rocznica utworzenia samorządu terytorialnego III Rzeczypospolitej wydaje się odpowiednim momentem na jego opisanie, upłynęło bowiem na tyle dużo czasu, by można było pokusić się o podsumowanie jego działalności i ocenę tego okresu. Należy pamiętać, że zawsze będą to stwierdzenia subiektywne, uzależnione od tego kto dokonuje oceny i z jakiego punktu widzenia. Ten artykuł zawiera podsumowanie działalności samorządu terytorialnego w gminie Góra z punktu widzenia sekretarza tej gminy.

Każdy z blisko dwu i pół tysiąca samorządów utworzonych w 1990 roku miał swój gorszy i lepszy okres, chwile sukcesów i trudności. Tak też było z samorządem górowskim. Jednakże ogólnie rzecz ujmując uznać należy, że reforma samorządu terytorialnego jest najbardziej udaną reformą jaka w naszym kraju dokonała się po 1989 roku, tj. w okresie III Rzeczypospolitej. Z tą wszakże uwagą, że ta konstatacja odnosi się tylko i wyłącznie do reformy samorządu z roku 1990.

Powstanie samorządu wyzwoliło niezwykłą energię, przedsiębiorczość, aktywność wielu ludzi, którzy chcieli coś zrobić dla swojej małej ojczyzny. Dlatego u początku rodzącego się samorządu panowała wielka, niczym nieuzasadniona nadzieja, że teraz będzie lepiej. I rządzący i rządzeni wszystko widzieli w jasnych barwach. Samorząd terytorialny 1990 roku powstawał bowiem na fali zwycięstwa nad komunizmem, uwolnienia się od hegemonii sowieckiej, w budzącej się do życia III Rzeczypospolitej. Wszystko wydawało się proste i jasne wystarczyło jedynie przejąć wiernie dorobek państw zachodnich i wprowadzić w naszym kraju, również gdy chodzi o funkcjonowanie samorządu. Z dzisiejszej perspektywy widać, że sporo w tym było naiwności. Mimo tego, że chęci do pracy nie można odmówić ówczesnym działaczom, ani też szczerości, gdy chodzi o intencje, ale brakowało często kompetencji i pomysłu na gminę i tego co jest tak charakterystyczne dla nas Polaków – zgody w działaniu.

Jeszcze przed pierwszymi wyborami do samorządu terytorialnego, ale już po obradach okrągłego stołu, gdzie zdecydowano o wprowadzeniu autentycznego samorządu na najniższym szczeblu, tj. gmin, działacze ówczesnej opozycji delegowani przez lokalne Komitety Obywatelskie „Solidarności” mieli stworzoną możliwość przyjrzenia się bliżej jak funkcjonuje administracja państwowa. Jako obserwatorzy uczestniczyli w pracach organów rady narodowej, tj. prezydium i komisjach rady oraz w jej sesjach. Nie mieli co prawda prawa głosu w głosowaniach, mogli jednak wypowiadać się na forum tych gremiów i zgłaszać wnioski, które nie mogły pozostać bez rozpatrzenia. Przykładem może być tu wniosek ówczesnego działacza K.O. „S” Zbigniewa Józefiaka, który domagał się od Naczelnika Miasta i Gminy Jana Osucha informacji o sytuacji gminy. Tak też się stało. W ten sposób powstał pierwszy raport o stanie gminy Góra – obraz gminy Góra na dzień 30 marca 1990 roku.

### **Kadencja 1990-1994: okres budowy samorządu.**

Pierwsze wybory samorządowe zarządzane na dzień 27 maja 1990 roku, po doświadczeniach wyborów do Sejmu i Senatu RP z 4 czerwca 1989 roku, miały być

sukcesem opozycji demokratycznej. Zwycięstwo obozu solidarnościowego było pewne, chodziło tylko o rozmiary tego sukcesu. Na terenie gminy Góra wybierano 28 radnych w jednomandatowych okręgach wyborczych. Na radnych kandydowało 94. mieszkańców gminy. Jak się potem okazało rozmiary zwycięstwa działaczy K.O. „S” nie były tak imponujące jak w wyborach parlamentarnych. Zdobyli oni 12 mandatów. Pozostałe mandaty zostały rozproszone na pozostałe komitety wyborcze i radnych startujących w wyborach bez określenia swej przynależności. Wpływ na taki wynik wyborów miał przede wszystkim system wyborczy, który sprawiał, że nie głosowano na komitety wyborcze, lecz na konkretnych ludzi, a ponadto nie bez znaczenia były podziały, jakie zarysowały się w „Solidarności” przed wyborami samorządowymi.

Burmistrzem Góry wybrany został lider górowskiej „Solidarności” Tadeusz Tutkalik. Przewodniczącym Rady został Krzysztof Górniak, którego zmienił w 1992 roku Stanisław Leśkiewicz. Od samego początku jej funkcjonowania w Radzie Miejskiej zaznaczył się podział na radnych „miejskich” i „wiejskich”, choć przy różnych głosowaniach układ sił się zmieniał. W okresie pierwszej kadencji, jak w żadnej już potem, stosowano pełen wachlarz możliwości, jakie w życie publiczne wniosła demokracja. Do poszczególnych głosowań tworzono koalicje, wywierano naciski np. przyprowadzając na sesję zainteresowaną grupę mieszkańców, przychodzono lub nie przychodzono na sesje, wychodzono pojedynczo lub gremialnie przed głosowaniami by uniemożliwić ich przeprowadzenie lub by wpłynąć na wynik głosowań. Sesje rady trwały koszmarnie długo, nawet po 10 godzin, były bowiem bardzo żywiołowe, zwłaszcza w początkach kadencji. Chcąc złagodzić napięcia pomiędzy grupą radnych „miejskich” i „wiejskich” przyjęto nawet uchwałę określającą podział środków pomiędzy miasto i wieś na inwestycje w stosunku: 70% środków dla miasta i 30% na wieś.

Pierwszym bardzo poważnym zadaniem z którym zmierzyć się miał samorząd była komunalizacja mienia, która planowana wówczas na kilka miesięcy ciągnęła się jeszcze przez kolejne kadencje samorządu. Od nowa trzeba było zorganizować Urząd Miasta i Gminy i tu za niefortunną uważam decyzję Burmistrza skutkującą wypowiedzeniami umów o pracę dla wszystkich pracowników Urzędu i ponownym ich przyjmowaniem. Taką możliwość stwarzały przepisy, ale jak się okazało w całym województwie leszczyńskim byliśmy jedyną gminą gdzie doszło do takiej sytuacji. Przełożenie to miało potem w dystansie pomiędzy Burmistrzem a pracownikami Urzędu. Mimo że istniały, od nowa trzeba było tworzyć żłobek miejski, przedszkola, dom kultury, bibliotekę, ośrodek sportu i rekreacji, ośrodek pomocy społecznej. W okresie trwania kadencji instytucje te, w poszukiwaniu jak najlepszego modelu ich funkcjonowania, były wielokrotnie przekształcane, a żłobek miejski i przedszkole nr 2 dotknęły likwidacje. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przejęty został automatycznie z chwilą wprowadzenia samorządu, z tym że obowiązani byliśmy do jego przekształcenia, które ostatecznie nastąpiło z dniem 1 stycznia 1993 roku. Sporym wyzwaniem dla samorządów było także przejęcie od przedsiębiorstw wojewódzkich majątku i zadań związanych z zaopatrzeniem mieszkańców gminy w wodę i ciepło. Najpierw postanowiono o zawiązaniu związków komunalnych: Wodociągów i Kanalizacji Miejskich, Wodociągów i Kanalizacji Wiejskich oraz Energetyki Ciepłej, by ostatecznie, po negatywnej ocenie tych rozwiązań, powierzyć zaopatrzenie w wodę i odbiór ścieków utworzonej przez gminę spółce „Tekom”, a zaopatrzenie w ciepło

Zakładowi Energetyki Ciepłej. Opisując pierwszy okres funkcjonowania samorządu nie sposób pominąć „bitwy o handel”. Była to zresztą jedna z pierwszych spraw podjętych przez samorząd. Określono wówczas wysokość stawek na lokale handlowe i usługowe, co wywołało bardzo ostrą reakcję handlowców i żywą dyskusję podczas obrad sesji rady miejskiej. Drugim polem zmagania w „bitwie o handel” były przetargi na lokale handlowe uwolnione przez działające do tej pory firmy handlowe. Chęć posiadania lokalu u biorących udział w przetargach była tak wielka, że często klóciła się ze zdrowym rozsądkiem o rachunku ekonomicznym nie wspominając. Nic więc dziwnego, że po fali przetargów następowała fala bankructw, poprzedzona wywieraniem nacisku na władze gminy, by obniżyły stawki, które sami zainteresowani wylicytowali w przetargu.

Bardzo ważną decyzją jaką podjęli radni było przejęcie z dniem 1 stycznia 1994 roku prowadzenia szkół podstawowych, mimo, że gmina mogła przesunąć ten termin jeszcze o 2 lata. Radni jednak kierując się dobrem uczniów, nauczycieli i placówek oświatowych postanowili o przyspieszeniu tego terminu choć zdawali sobie sprawę, że ściągają na siebie duży problem niedoinwestowanych szkół.

W okresie tym działo się bardzo dużo i dlatego trudno o tym pisać, bo każdy rozpoczął wątek ciągnie kolejny. Dlatego nie kusząc się o wyliczenie wszystkich osiągnięć samorządu pierwszej kadencji chciałbym przypomnieć tylko niektóre. To właśnie na ten okres przypada nawiązanie kontaktów z gminami Herzberg am Harz w Niemczech i Maasdonk w Holandii. Gmina rozpoczyna od 1991 roku wydawanie własnego czasopisma pn. „Przegląd Górowski”. 28 stycznia 1993 roku, z okazji święta Powrotu Ziemi Górowskiej do Macierzy, po raz pierwszy Rada Miejska przyznała nagrodę dla najbardziej zasłużonego górowianina. Laureatką konkursu zostaje Pani Janina Wlazlak. Samorządowcy zadbali także o symbolikę gminy ustalając wzór herbu. Poprzez renowację Pomnika Wdzięczności na pl. Bolesława Chrobrego, zmieniając mu przy okazji nazwę na Pomnik Wolności, uzyskano konsensus co do miejsca obchodów w Górze wszystkich uroczystości oraz świąt państwowych i lokalnych. W wydarzeniach roku 1991 przypomnieć należy walkę samorządu o utrzymanie linii kolejowej na trasie Głogów – Bojanowo, a także zabiegi inicjowane przez mieszkańców Czerniny o reaktywowanie Gminy Czernina. W obu przypadkach działania zakończyły się niepowodzeniem. W 1992 roku podjęto decyzje o prywatyzacji niektórych usług komunalnych. Na prowadzenie zieleni miejskiej przetarg wygrał Jan Kubiak, wysypiska śmieci – Krzysztof Głuszko, a cmentarza komunalnego Alfred Bielecki. Rok ten nie rozpoczął się pomyślnie dla burmistrza Tadeusza Tutkalika, który został odwołany z zajmowanego stanowiska. Po miesięcznej jednak przerwie radni w wyniku przeprowadzenia postępowania konkursowego ponownie obdarzyli go zaufaniem. Również działalność rady została zagrożona, gdy Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólny Dom” zebrała wymaganą liczbę podpisów mieszkańców i wystąpiła do Komisarza Wyborczego o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania Rady Miejskiej w Górze. Ze względu na braki formalne wniosek został odrzucony, a zniechęceni inicjatorzy referendum nie podjęli dalszych działań. Wspomnieć należy także, że w pierwszej kadencji samorządu gmina Góra uzyskała status obserwatora na obradach Sejmiku Samorządowego Województwa Wrocławskiego, co stanowić miało wyraz naszych pragnień w zapowiadanych reformach administracyjnych kraju. Na uwagę i bardzo pozytywną ocenę



zasługuje to, co w dalszych kadencjach już się nie udało, a mianowicie bardzo żywe, częste i regularne kontakty pomiędzy władzami gmin, które teraz tworzą powiat górowski. Finałem tychże spotkań była jedna z ostatnich uchwał samorządu górowskiego o współpracy z gminami Jemielno, Niechlów i Wąsosz. Takie uchwały podjęły też i pozostałe wymienione gminy na wspólnej sesji, która odbyła się w Górze w dniu 26 maja 1994 roku.

Najbardziej bolesne przeżycia z tamtego okresu wiążą się z likwidacjami kolejnych górowskich zakładów pracy, które bądź to nie potrafiły odnaleźć się w nowych warunkach ekonomicznych kraju, bądź też, jak w przypadku państwowych gospodarstw rolnych, stały się ofiarą nieprzemyślnych do końca decyzji politycznych. Dziwi mnie tylko jedno, że po dziś dzień w umysłach górowian funkcjonuje przekonanie, że likwidacja zakładów i brak nowych, to wina poszczególnych burmistrzów Góry, gdy tymczasem znane mi badania w tym zakresie, wyraźnie wskazują na niewielki wpływ samorządów na inicjatywy związane z uruchamianiem nowych podmiotów gospodarczych. Bez odpowiedzi natomiast pozostaje pytanie co zrobili, w chwili likwidacji zakładów pracy, zarządzający nimi, co zrobili pracownicy, by ratować swoje miejsca pracy? Warto i z tego punktu widzenia spojrzeć na ten problem. A być może okaże się wówczas, że wszyscy byliśmy bezsilni wobec tego co się wydarzyło.

### **Kadencja 1994-1998: okres harmonizacji pracy samorządu.**

Tę kadencję samorządu cechowało porządkowanie spraw samorządowych i to zarówno poprzez działania władz gminy jak i poprzez proces legislacyjny, który niestety z czasem zmierzał do zrzucania na gminy coraz to nowych zadań bez zapewniania odpowiednich środków na ich realizację.

Skład Rady Miejskiej został ustalony w wyniku wyborów, które odbyły się w dniu 19 czerwca 1994 roku. Podobnie jak w pierwszej kadencji radnych wybierano w 28 jednomandatowych okręgach wyborczych. O mandat radnego ubiegało się 132 kandydatów. Radnymi zostali przedstawiciele następujących ugrupowań:

- |   |             |
|---|-------------|
| - Koalicja Samorządowa „Tobie, Gminie i Polsce”         | - 4 radnych |
| - SLD – Alternatywa Samorządowa                         | - 3 radnych |
| - Komitet Wyborczy Pomocy Dzieciom, Młodzieży, Rodzinie | - 2 radnych |
| - Polskie Stronnictwo Ludowe                            | - 2 radnych |
| - Unia Wolności   | - 1 radny   |
| - Cech Rzemiosł Różnych                                 | - 1 radny   |

Pozostających 15. radnych wybrano spośród kandydatów niezależnych, którzy jednak w większości byli sympatykami PSL, lecz do wyborów zdecydowali się pójść na własną rękę.

Wyniki wyborów nie dają jednak faktycznego obrazu jaki zarysował się w Radzie. Już bowiem pierwsze sesje Rady Miejskiej pokazały, że tak naprawdę w Radzie działają dwa ugrupowania, które potocznie przyjęło się nazywać „koalicja” i „opozycja”. „Koalicję” tworzyło 21 radnych, a wiodącym w niej ugrupowaniem stał się PSL. „Opozycję” natomiast utworzyło 7 radnych, których nie łączył wspólny program, lecz podobny sposób patrzenia na sprawę gminy.

Burmistrzem Góry wybrany został Stanisław Kwiatek, a Przewodniczącym Rady Grzegorz Aleksander Trojanek. Obaj panowie pełnili swoje funkcje przez całą kadencję.

Cała kadencja przebiegała pod znakiem doskonalenia osiągnięć pierwszej kadencji samorządu, bieżącej realizacji zadań spoczywających na gminie, porządkowaniu spraw formalnych związanych z działalnością samorządu. Po żywiołowej pierwszej kadencji przyszedł czas na stabilizację pracy i planowanie działań. Wyrazem tego był uchwalony w 1995 roku *Plan rozwoju gminy Góra na lata 1995-1998*, a więc na okres całej kadencji. Od podstaw napisany został podstawowy dokument ustrojowy gminy, tj. statut. Nastąpiły również zmiany organizacyjne w Urzędzie, w miejsce referatów utworzono nowe komórki organizacyjne – wydziały, o zmienionych nazwach w porównaniu z dotychczasowymi referatami i zmienionych zakresach obowiązków, naczelników wydziałów wyłoniono w drodze konkursu. Nie ingerowano natomiast w ustaloną ostatecznie w pierwszej kadencji strukturę gminnych jednostek organizacyjnych. Dokonano natomiast zmian na stanowiskach kierowników tych jednostek. Zmiany kierowników (dyrektorów) dotknęły: Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Zakład Energetyki Ciepłej, Ośrodek Pomocy Społecznej, Bibliotekę Miejską oraz szkoły. W okresie kadencji powstała też nowa gminna jednostka zorganizowana pod nazwą Ośrodek Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych w Jastrzębiej w celu rehabilitacji dzieci z porażeniem mózgowym i niesprawnych ruchowo, a w końcu kadencji utworzono Środowiskowy Dom Samopomocy, który zajął się udzielaniem świadczeń rehabilitacyjnych osobom z zaburzeniami psychicznymi i włączono go w strukturę organizacyjną Ośrodka Pomocy Społecznej.

Dokonano też zmian organizacyjnych wewnątrz jednostek. Wprowadzono nową strukturę organizacyjną w Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Górze, w spółce „Tekom” w miejsce dotychczasowego 3-osobowego zarządu wprowadzono zarząd jednoosobowy, zlikwidowano prowadzenie księgowości wiejskich szkół podstawowych przez Szkołę Podstawową Nr 3 na rzecz prowadzenia własnej księgowości przez każdą ze szkół, prowadzenie księgowości placówek kultury przez Urząd Miasta i Gminy powierzono teraz Domowi Kultury, zmieniono statut i strukturę organizacyjną Ośrodka Pomocy Społecznej. Poczyniono także zmiany jeśli chodzi o realizację zadań publicznych przez podmioty prywatne rozwiązując umowy na prowadzenie wysypiska śmieci w Glince i utrzymanie zieleni miejskiej, powierzając te zadania Zakładowi Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. O ile rezygnacja z podmiotu prywatnego w realizacji pierwszego zadania jest zrozumiała, bo prowadzenie, a w zasadzie administrowanie wysypiskiem przez podmiot prywatny będący osobą fizyczną nie jest praktyką właściwą, to już zmiany gdy idzie o utrzymanie zieleni miejskiej nie można zaliczyć do trafnych posunięć tym bardziej, że po tej zmianie dał się zauważyć gorszy stan zieleni miejskiej. Na „plus” tej kadencji samorządu nie można też zapisać zahamowania zainicjowanych w okresie pierwszej kadencji samorządu przekształceń w zakresie gospodarki komunalnej. Co prawda pod koniec kadencji dyskutowana była sprawa zmniejszenia kosztów gospodarki komunalnej poprzez połączenie ze sobą Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej z Zakładem Energetyki Ciepłej, ale nie o takie zmiany chodziło.

Na tę kadencję samorządu przypadły obchody 50-rocznicy zakończenia II wojny światowej. Trzeba przyznać, że wypadły one bardzo okazale, zarówno sama uroczystość z tym związana jak i towarzyszące wystawy: sprzętu wojskowego na stadionie, militariów i eksponatów naszych lokalnych regionalistów, wystawa myśliwska w Zespole Szkół

Zawodowych oraz pierwsza w województwie leszczyńskim wystawa prasy lokalnej w Bibliotece Miejskiej.

W drugiej kadencji zainaugurowano też coroczne Biegi Niepodległości (1994 r.), obchody Dni Góry (1995 r.), plebiscyt na najpopularniejszego sportowca i trenera roku (1996 r.). Symbolikę gminy wzbogacono o flagę gminy i hejnał, od którego rozpoczynają się wszystkie sesje Rady Miejskiej i ważniejsze lokalne uroczystości. Ustanowiono również medal *Zasłużony dla Ziemi Górowskiej*.

Na okres tej kadencji samorządu terytorialnego przypadają też bardzo ożywione kontakty z miastami zaprzyjaźnionymi w Niemczech i Holandii.

Największym jednak osiągnięciem tej kadencji jest wywalczenie ustanowienia powiatu górowskiego. Tak, wywalczenie, bo według przyjętych kryteriów przy opracowywaniu mapy powiatów w Polsce, Góra nie miała prawa zostać siedzibą władz powiatowych. Nie spełnialiśmy bowiem ani kryterium ludnościowego (minimum 50 tys. mieszkańców), ani kryterium liczby samorządów gminnych wchodzących w skład powiatu (minimum 5 jednostek). Słabo też wypadaliśmy pod względem potencjału gospodarczego i wyposażenia w tzw. instytucje ponad gminne (urząd skarbowy, ZUS, komenda straży pożarnej, sąd, prokuratura itp.). A jednak udało się dzięki niezwyklej zgodności i jedności partii politycznych oraz samorządów gminnych Góry, Jemielna, Niechlowa i Wasosza, które w sprawie powiatu mówiły jednym głosem, artykułując przesłanki przemawiające za utworzeniem powiatu górowskiego.

Końcówka kadencji była dość specyficzna ponieważ termin nowych wyborów do samorządu terytorialnego wyznaczono na dzień 11 października, a kadencja samorządu drugiej kadencji, a ściślej mówiąc rady miejskiej upłynęła w dniu 19 czerwca, od tego dnia do czasu wyboru nowej rady oraz nowego organu wykonawczego gminy działał tylko burmistrz Kwiatek wraz z zarządem.

### **Kadencja 1998-2002: okres poszukiwań szans na rozwój gminy.**

Wybory do rady miejskiej III kadencji samorządu gminnego odbyły się nie według systemu większościowego, ale proporcjonalnego, co w praktyce oznaczało, że istotne było nie tylko ile głosów otrzyma kandydat danej listy, ale przede wszystkim ile głosów a w konsekwencji ile mandatów otrzyma cała lista kandydatów danego komitetu wyborczego. Ta zasadnicza zmiana wpłynęła na upolitycznienie wyborów. W związku z nowym systemem wyborczym dokonano zmiany w podziale gminy na okręgi wyborcze w miejsce 28 jednomandatowych okręgów utworzono 5 okręgów wielomandatowych – 3 w Górze, w których wybierano łącznie 17 radnych i 2 na terenie wiejskim gminy z 11 mandatami. W wyniku wyborów struktura polityczna rady przedstawiała się następująco:

- |  |             |
|--|-------------|
| - Sojusz Lewicy Demokratycznej                           | - 7 radnych |
| - Akcja Wyborcza „Solidarność”                           | - 7 radnych |
| - Przymierze Społeczne: PSL-UP-KPEiR                     | - 7 radnych |
| - Komitet Wyborczy „Razem w XXI wiek”                    | - 6 radnych |
| - Komitet Wyborczy Pomocy Dzieciom, Młodzieży i Rodzinie | - 1 radny   |

Koalicję rządzącą utworzyły wszystkie komitety wyborcze poza Akcją Wyborczą „Solidarność”, która pozostawała przez całą kadencję w opozycji. Burmistrzem wybrano Dariusza Matkowskiego, który burmistrzem pozostał do końca kadencji, faktycznie jednak swe rządy sprawował do końca 2001 roku, gdyż od 2002 roku do końca kadencji

w związku z urlopem bezpłatnym burmistrza funkcję tę pełnił zastępca burmistrza Jerzy Żywicki. Na Przewodniczącą Rady wybrano natomiast Irenę Krzyszkiewicz, która funkcję tą sprawowała do końca kadencji.

Początek kadencji zbiegł się z wprowadzeniem przez parlament trzech wielkich reform: oświaty, służby zdrowia i ubezpieczeń społecznych. Konieczność dostosowania organizacyjnego oświaty do nowych warunków, a więc potrzeba stworzenia nowej sieci szkół podstawowych i gimnazjów oraz obwodów szkolnych zdominowała początek funkcjonowania tej kadencji samorządu. Po wdrożeniu reformy oświaty ta sfera działalności samorządu stale obecna była w działalności samorządu gminnego do końca kadencji. Reforma zdrowia z kolei spowodowała problemy z dalszym finansowaniem Ośrodka Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych w Jastrzębiej. Do tej pory Ośrodek finansowany był w równych częściach przez samorząd gminy Góra oraz przez wojewodę, teraz dotację wojewody zabrano, a Ośrodek jeśli chciał uzyskać dodatkowe środki musiał zostać przekształcony w samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej i walczyć o kontrakt z kasą chorych.

Na to wszystko nałożyła się kontrola kompleksowa gospodarki finansowej gminy przeprowadzona przez Regionalną Izbę Obrachunkową we Wrocławiu (RIO). I do dziś pozostaje zagadką czy była to kontrola planowa, czy na zlecenie. Finał kontroli nie był korzystny dla samorządu inspektorzy RIO zarzucili brak gospodarności w zarządzaniu publicznym pieniądzem i brak dbałości o mienie gminy. Efektem personalnym kontroli była zmiana na stanowisku skarbnika, choć nikt nigdy tego oficjalnie nie przyznał. Natomiast efektem merytorycznym, było zaostrzenie przez Urząd stosowania przepisów prawnych dotyczących finansów publicznych i większa dbałość o gospodarowanie mieniem komunalnym. Realizacja zaleceń pokontrolnych długo jeszcze zajmowała pracowników Urzędu.

W Urzędzie następowały zmiany personalne związane z przejściem części pracowników do pracy w Starostwie Powiatowym. Ale nie tylko do tego sprowadzały się zmiany, naczelnikom dano większą swobodę działania ale i przekazano większą odpowiedzialność za prowadzenie spraw upoważniając ich do wydawania decyzji administracyjnych, choć nie do końca udało się to wyegzekwować. Sprawy gminy na posiedzeniach zarządu nie przedstawiał już tylko sekretarz, lecz również naczelnicy w zakresie powierzonych im zadań. Nowy styl zarządzania przeniósł się także na gminne jednostki organizacyjne. Dano im większą swobodę do działania i podejmowania decyzji i równocześnie zwiększono im odpowiedzialność za realizację zadań publicznych. Otrzymali upoważnienia do samodzielnego prowadzenia spraw gminy, decydowaniu o strukturze wewnętrznej jednostki i obsadzie kadrowej, a także upoważnienie do przenoszenia środków w ramach posiadanych budżetów.

Jednym z efektów kontroli RIO była też zasadnicza zmiana w sposobie finansowania sportu górowskiego oraz w zakresie organizacji sportu. Utworzono Ośrodek Kultury Fizycznej, któremu powierzono pieczę nad gminnymi obiektami sportowymi, a ze stowarzyszeniami kultury fizycznej wynegocjowano warunki przyznawania dotacji oraz ustalono sposób ustalania wysokości rocznej dotacji. Wszystko regulowały teraz umowy.

Przez całą kadencję szukano sposobu na rozwój gminy i przyciągnięcie inwestorów. Jako sukces przypisać należy ówczesnym władzom gminy pozyskanie gruntów przy



drodze do Leszna (38 ha) z Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa pod potrzeby potencjalnych inwestorów. Na cele inwestycyjne gminy pozyskano także grunty przy ul. Lipowej w Górze od Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego w Niechlowie. Szukaniu inwestorów służyło opracowanie oferty nieruchomości do zbycia przez gminę, a także oferty inwestycyjnej gminy oraz nagranie filmu prezentującego walory przyrodnicze gminy. Pozyskiwaniu inwestorów służyły także wyjazdy do Flensburga w Niemczech na rozmowy z firmą zainteresowaną inwestycjami w Polsce. Namiastką sukcesu na tej płaszczyźnie miało być rozpoczęcie działalności przez holenderską firmę Stokkom-Donk-Erp zajmującej się montażem kabli światłowodowych, a także uruchomienie produkcji przez Browar Szwejk.

Sporo czasu poświęcono na opracowanie *Strategii Zrównoważonego Rozwoju Gminy Góra*. W przygotowanie tego dokumentu zaangażowano blisko 100 osób, którzy swoją wiedzą i doświadczeniem dzielili się podczas warsztatów, na których wypracowano zasadniczą treść *Strategii*.

W końcu kadencji zajęto się także zmianami w gospodarce komunalnej. W tym celu powołano Zespół ds. gospodarki komunalnej, którego efektem pracy było opracowanie *Raportu o gospodarce komunalnej*. *Raport* poza opisem aktualnego stanu gospodarki komunalnej, analizą SWOT (mocnych i słabych stron) sformułował konkretne wskazania zmierzające do usprawnienia funkcjonowania gospodarki komunalnej. Niestety działania zespołu zostały zainicjowane zbyt późno, by zgłoszone propozycje można było wprowadzić w życie.

Osiągnięciem III kadencji samorządu było uporządkowanie sprawy nazw miejscowości w Gminie Góra. Przy tej okazji sporo emocji wywołała sprawa nazwy miasta. Najpierw szukano odpowiedzi czy właściwa nazwa to Góra, czy Góra Śląska, a gdy ustalono, że urzędową nazwą jest: Góra, i że miasto w swej historii nie miało nigdy urzędowego określenia Góra Śląska, podjęto inicjatywę zmiany nazwy miasta na Góra Śląska poprzez przeprowadzenie konsultacji z mieszkańcami i to dwukrotnie, a jeśli uwzględnić inicjatywę działaczy AWS w tej sprawie, to trzykrotnie. Niestety górowianie nie wykazali zainteresowania zmianą nazwy miasta, by potwierdzić swoją przynależność do Dolnego Śląska, a u wielu osób spotkało się to ze sprzeciwem, gdy dowiedzieli się, że wiązać się to będzie z późniejszymi kosztami związanymi z wymianą dowodów osobistych, praw jazdy, sztyków, pieczęci, zmian w rejestrach podmiotów gospodarczych, itp.

Na władze gminy III kadencji samorządu gminnego spadła też odpowiedzialność organizacji obchodów 700-lecia miasta. Powołano komitet organizacyjny, opracowano program obchodów i na miarę możliwości gminy godnie i z sukcesem przeprowadzono wszystkie zaplanowane z tej okazji przedsięwzięcia i imprezy.

Pielęgnowano kontakty zagraniczne z dotychczasowymi partnerami, tj. miastem Herzberg am Harz i gminą Maasdonk, a nawet rozszerzono współpracę o polską gminę – Tarnowo Podgórne oraz kontakty z Polakami zamieszkałymi na Litwie w obwodzie Troki. Rozwiązano także problem zlikwidowanego na początku lat 70-tych cmentarza ewangelickiego (poniemieckiego) na terenie którego urządzono potem amfiteatr. Amfiteatr zlikwidowano, a na terenie byłego cmentarza, podczas specjalnej zorganizowanej uroczystości z udziałem Niemców – byłych górowian i władz miasta Herzberg, odsłonięto obelisk upamiętniający miejsce cmentarza.

Działania władz gminy na polu dbałości o czystość miasta i gminy zaowocowały w 2001 roku I konkursem *Nasza Wieś Piękna i Zadbane*.

W ostatnim roku działalności samorządu III kadencji gmina została obciążona organizacją i przeprowadzeniem na swoim terenie narodowego spisu powszechnego i powszechnego spisu rolnego.

### **Kadencja 2002-2006: nowa jakość samorządu.**

Początek IV kadencji samorządu poprzedziła istotna zmiana przepisów o samorządzie gminnym ograniczająca liczbę radnych Rady Miejskiej w Górze z 28 na 21, a także i przede wszystkim wprowadzająca jednoosobowy organ wykonawczy gminy, którym stał się, wybierany w wyborach bezpośrednich, burmistrz. Zmiana ta miała służyć wzmocnieniu organu wykonawczego gminy, usprawnieniu jego działalności i wzmocnieniu odpowiedzialności za podejmowane działania. Do tej pory organem wykonawczym w gminie był zarząd działający pod kierownictwem burmistrza, a więc organ kolegialny. Taki stan rzeczy powodował, że tak naprawdę trudno było ustalić odpowiedzialnego za podejmowane decyzje w gminie, a ciężar odpowiedzialności spoczywał zawsze na burmistrzu.

Wybory radnych, tak jak w poprzedniej kadencji odbyły się według ordynacji proporcjonalnej (głosowanie na listy kandydatów). Na radnych startowało aż 261 kandydatów w 3 okręgach wyborczych (2 w mieście i 1 obejmujący obszar wiejski gminy). Wybory zarządzono na dzień 27 października 2002 roku. W wyniku przeprowadzonego głosowania poszczególne listy kandydatów uzyskały następującą liczbę mandatów:

- |  |             |
|--|-------------|
| - Bezpartyjny Blok Wyborczy Tadeusza Wrotkowskiego | - 7 radnych |
| - Samoobrona RP                                    | - 4 radnych |
| - SLD-UP   | - 4 radnych |
| - Samorząd dla Mieszkańców                         | - 4 radnych |
| - Porozumienie Obywatelskie                        | - 1 radny   |
| - Porozumienie Ludowe Ziemi Górowskiej             | - 1 radny   |

Radni na przewodniczącego wybrali Zygmunta Icieka, a po jego odwołaniu w 2004 roku przewodniczącym został, i jest nim do dziś, Stanisław Ciebien.

O fotel burmistrza ubiegało się z kolei 8 kandydatów. Termin wyborów pokrywał się z wyborami do Rady Miejskiej. W pierwszej turze nie wyłoniono jednak burmistrza, gdyż żaden z kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości ważnie oddanych głosów. Dlatego po 2 tygodniach głosowanie powtórzono, ale już z udziałem tylko 2 kandydatów – Tadeusza Wrotkowskiego i Jerzego Żywickiego – którzy uzyskali w kolejności największą liczbę głosów. Ostatecznie zwycięsko z tej rozgrywki wyszedł i został burmistrzem Góry Tadeusz Wrotkowski, który sprawuje ten urząd do dnia dzisiejszego.

Działalność nowego burmistrza zaowocowała zmianami jakościowymi w funkcjonowaniu samorządu. Urząd Miasta i Gminy zmienił swój wygląd dzięki przeprowadzonym pracom remontowym, ale też zmienił się pod względem podejścia i obsługi obywatela; uruchomiono punkt informacyjny Urzędu, poprawiono informację wizualną w Urzędzie, zapewniono kontakt klienta z Urzędem i wszystkimi jego urzędnikami poprzez pocztę elektroniczną, usprawniono też kontakt telefoniczny dzięki

zmianie centrali telefonicznej, ułatwiono kontakt z Urzędem dla osób niepełnosprawnych, zbudowano nową stronę internetową gminy Góra, zapewniono mieszkańcom gminy nieodpłatny dostęp do porad prawnych każdego dnia w budynku Urzędu. Nastąpiła zmiana w sposobie zarządzania Urzędem. Zmieniono regulamin organizacyjny Urzędu zmieniając nazwy i zakres działania poszczególnych wydziałów, utworzono Wydział Oświaty, Kultury i Sportu, a także stanowiska Pełnomocnika ds. wsi i rolnictwa, Pełnomocnika ds. zarządzania kryzysowego, a z chwilą oddania do użytku Centrum Profilaktyki Alkoholowej, również Pełnomocnika ds. profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Zgodnie z zapowiedzią przedwyborczą utworzono Straż Miejską.

Główny wysiłek skierowany został na aktywną działalność inwestycyjną gminy opartą na uchwalonym przez Radę Miejską wieloletnim programie inwestycyjnym. W roku 2004 w wyniku zabiegów władz gminy pozyskano do budżetu dodatkowo dotacje na kwotę 6 588 082 zł, zwiększając budżet Gminy Góra z 25 825 751 zł do 32 413 833 zł, tj. o 25,51%. Tego w historii samorządu górowskiego nikt nie osiągnął. Dla zapewnienia gminie możliwości sięgnięcia po fundusze unijne opracowano *Plan Rozwoju Lokalnego*. Historycznym wydarzeniem w dziejach górowskiego samorządu było też uzyskanie przez burmistrza Wrotkowskiego absolutorium za rok 2003 jednomyślnie (wszyscy radni głosowali za udzieleniem absolutorium). Potwierdzeniem dobrego prowadzenia finansów gminy była kontrola kompleksowa przeprowadzona przez RIO na przełomie 2003 i 2004 roku. Również bardzo korzystnie wypadła kontrola NIK w zakresie stanowienia przez gminę przepisów prawa miejscowego.

Plany rozwojowe gminy były jednak hamowane nowymi zadaniami, które powierzono samorządom (świadczenia rodzinne, stypendia dla uczniów, dofinansowanie pracodawców z tytułu przygotowania zawodowego młodocianych) bez zabezpieczenia pełnych kosztów realizacji tych zadań.

Dużo starań nakierowanych zostało na poprawę czystości w gminie i podnoszenie świadomości ekologicznej. Temu celowi służy wprowadzona segregacja odpadów komunalnych. Ponadto uchwalone zostały *Program ochrony środowiska dla miasta i gminy Góra* oraz *Planu gospodarki odpadami*.

Podjęto też trudny problem zmian w funkcjonowaniu gospodarki komunalnej. We współpracy z firmą konsultingową opracowano i uchwalono *Program restrukturyzacji i prywatyzacji gospodarki komunalnej w gminie Góra*, który aktualnie jest wdrażany.

Wychodząc naprzeciw inwestorom opracowano zasady zwolnień z podatku od nieruchomości dla firm zatrudniających na stałe nowych pracowników. Zakres ulg uzależniony jest od wielkości zatrudnienia. Bezpośrednie zainteresowanie się burmistrza sprawą tartaku uratowało kilkadziesiąt miejsc pracy. Dzięki otwarciu na inwestorów na bazie byłej winiarni, szpecącej miasto, wybudowany został nowoczesny i bardzo estetyczny dyskont spożywczy NETTO, a nieco wcześniej otwarty został sklep sieci PLUS wraz z barem i stacją paliw. Wprowadzono także na rynek górowski nowego inwestora, który wybudował pieczarkarnię i zatrudnił w niej 70 osób. Warunki do rozwoju gminy ma zapewnić też znajdujący się w końcowej fazie opracowywania plan zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Góra.

*Tadeusz Otto*

# JERZY STANKIEWICZ



## *Recepta na poetę*

Przykro się robi gdy gazety  
Zamiast poezji, dobrej prozy  
**DRUKUJĄ DZIEŁKA WIERSZOKLETY**  
Który nie pisze ich lecz tworzy

Sam wierszokleta z ambicjami  
Wielkim poetą pragnie zostać  
Lecz nie wiadomo czy zostanie  
Bo wiersz mieć musi treść i postać

A tu się nie zanosz na to  
Bo wiersz całości się nie trzyma  
Brak kształtu, sensu i tematu  
I to jest wierszoklety wina

Winien więc uczyć się latami  
Pracować dużo nad swym stylem  
Możemy zostać poetami  
Pracując stale. I to tyle.

Leszno, 27.11.04



## ***Mój raj***

To moje mieszkanie gdzie kąty cztery  
I ściany o odstających uszach  
Na stole klucze do czyjejs kariery  
I grzbiet „Pana Tadeusza”

To jest mój raj

A życie? Na jutro pojutrze sobotę  
Dla innych tak bezimienne  
Jak piosnka o kotku co wchodzi na płotek  
I mruga. Ale beze mnie

Góra Śląska, luty 1986



## ***Dwie kropki***

Miastu to bardzo odpowiada  
Kiedy z poety robi dziada  
Mówią: zakłóca tylko ciszę,  
Miasto go nie chce – a ten pisze

Wers za wersem w strofy składa  
A miasto z niego robi dziada  
Bo klepie biedę, bo nic nie ma  
Bo niepotrzebny ten poemat

I nikt go nie chce, nikt nie czyta  
Więc ten się czując jak banita  
Na emigracji czy wygnaniu  
Zamyka werset w jednym zdaniu

Że to co pisze prawdą bywa  
A prawda zawsze jak oliwa  
Na wierzch wypłynie chcesz czy nie  
I tutaj kropka, albo dwie

Góra Śląska, 6.11.04

## ***Oda do bruku***

O bruku, o rynsztoku  
Rośnij w ideały  
Teraz jesteś tak wielki  
Kiedyś byłeś mały  
Kiedyś cne koleiny  
Szacunku uczyły  
Teraz asfaltem kryty  
Chorobami zgnily  
Grunt uparcie udajesz  
Wieszcząc zgnile plony  
Sam sobą się ciesząc  
Twierdząc żeś uczony  
Otulony w plwocinę  
Zepsuty do kości  
Przestraszony dobrocią  
Wiecznie w gniewie, w złości

05.02.05



## ***Znowu razem***

I znowu jesteśmy razem  
Coś nucąc coś szepcząc jak w strofach  
A nocne zaspane tramwaje  
Śpiewają kocham kocham

I one nam na śniadanie  
Uczucia spichciły kęs  
I one na szynach swój taniec  
Tańczyły a w tańcu był sens

I gdyby tak w podróż oboje  
Na dobre na jakieś na złe  
W świat naszych prywatnych urojeń  
W poemat w piosenkę w ten wiersz

Poznań, maj 1985

## ***Helladyna\****

Zatańczy dla nas zorbę  
Na starej agorze w Atenach  
Krag roześmianych dziewcząt  
W helioszłotych promieniach

I tylko my we dwoje  
W dźwięki muzyki wsłuchani  
Pełni słowiańskich urojeń  
Wśród Greków wciąż sami i sami

Jak trudno w swoim zaścianku  
Na świat otwierać oczy  
Gdy budzisz się o poranku  
Ze snem pod powieką proroczym

By zdążyć zamknąć w pytaniu  
Sens życia tańca i pieśni  
Kiedy na greckim zesłaniu  
**Słowiańską prawdę chcesz wieścić**



\*Wiersz wyróżniony w XXIII Ogólnopolskim Konkursie Literacko –  
Fotograficzno – Plastycznym KONFRONTACJE 2004